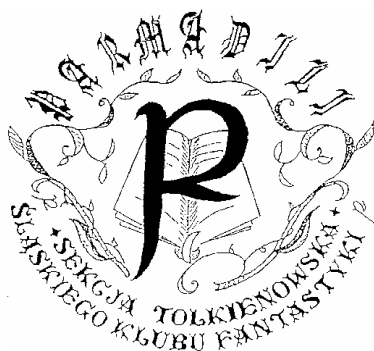


# *Símbelmyñë*

*toloth (# 8)*

*iazas (jesień) '98*





## Parmadili

to nazwa Sekcji Tolkienowskiej Śląskiego Klubu Fantastyki w Katowicach, którą w latach 80-tych założył Bilbo Brandybuck (Andrzej Kowalski).

## Simbelmynë

czyli 'Niezapominka' (II 136) to magazyn Sekcji Tolkienowskiej, który prezentuje dzieło życia J.R.R. Tolkiena i dokonania ruchu tolkienowskiego w Polsce i w Szerokim Świecie. Pismo podejmuje problematykę poematu heroicznego i propaguje wartości drogie J.R.R. Tolkienowi ale zajmuje się też twórczością innych pisarzy nurtu fantasy.

nr 8 (toloth)

Simbelmynë

iazas (jesień) '98

### TREŚĆ

OD REDAKCJI – GŁOS Z MOCZARÓW	4
RYSIEK DERDZIŃSKI – W OKSFORDZIE INKLINGÓW: ŚLADAMI C.S. LEWISA	6
ROK LEWISOWSKI	11
CEZARY KAROLCZAK – TRZY SZKICE O SAMOTNOŚCI	14
J.R.R. TOLKIEN – ÉADIG BÉO YU	18
J.R.R. TOLKIEN – A DROGA BIEGNIE W PRZÓD	21
RYSIEK DERDZIŃSKI – DONALD SWANN - MUZYK ŚRÓDZIEMIA	35
KAROLINA STOPA – PRZYSIĘGA SYNÓW FĒANORA	38
RYSIEK DERDZIŃSKI – TENNATH I DÚR-GYRF	40
RYSIEK DERDZIŃSKI – SINDARIN: CZASOWNIKI...	45
RYSIEK DERDZIŃSKI – KALENDARZE ŚRÓDZIEMIA	54
WIADOMOŚCI ZZA BRANDYWINY	55
NOWE KSIĄŻKI – DZIAŁ RECENZJI	56
MAREK DĄBROWSKI – TOLKIEN ZONE	59
SUMMARY IN ENGLISH	60

### ILUSTRACJE I ZDJĘCIA

LEONID KORABLEV: ULMO	OKŁADKA
PAULINE BAYNES – ILUSTRACJA DO <i>OPOWIEŚCI Z NARNI</i>	13
PATRICK WYNNE – CELTYCKIE EMBLEMATY INKLINGÓW	24
PATRICK WYNNE – WYKUCIE JEDYNEGO PIERŚCIENIA	37
PATRICK WYNNE – GALADRIEL	44
KAROLINA STOPA – PRZYSIĘGA SYNÓW FĒANORA	38
KAROLINA STOPA – TEKST PRZYSIĘGI PISMEM RÚMILA	39
MAREK DĄBROWSKI – TOLKIEN ZONE	59
J.R.R. TOLKIEN – RĘKOPIS	29
J.R.R. TOLKIEN – ZAPIS <i>LAMENTU GALADRIELI</i> PISMEM FĒANORA	34
ZDJĘCIE J.R.R. TOLKIENA (INTERNET)	2
ZDJĘCIE DONALDA SWANNA	36
ZDJĘCIA MIEJSC ZWIĄZANYCH Z C.S. LEWISEM (INTERNET, ARCHIWUM)	6-11
DRZEWORYTY NIEMIECKIE (z <i>DAS DEUTSCHE BAUERNTUM</i> )	20, 54

25 lat temu, 2 września 1973 roku, w wieku  
osiemdziesięciu jeden lat, odszedł od nas  
Profesor J.R.R. Tolkien



*„Lecz my wierzymy, że waszą prawdziwą ojczyzną nie jest ani ten ląd, ani Aman, ani żaden kraj objęty Okręgiem Świata. Wyrok, że ludzie muszą ze świata odchodzić, był początkowo uznawany za dar Ilúvatara. Śmierć pozwala wam odejść, porzucić świat...”*

(Silmarillion, str. 322-323)

*„Przed nim stało Drzewo, jego Drzewo, skończone (...) – Oto dar – powiedział...”*

(Liść, dzieło Niggle'a)

## GŁOS Z MOCZARÓW

Jak ten rok szybko minął! Zeszłego lata zamykaliśmy pierwszy, podwójny numer nowego magazynu Sekcji „Parmadili”, a dziś trzymacie przed sobą ósmy (a właściwie dziesiąty, jeśli liczyć nr 1 jako dwa zeszyty, numer 3 i 4 jako jeden, a nie zapominając jeszcze o numerze specjalnym na POLCON'98 i o ostatnim 7, który poświęciliśmy Lewisowi) plątek naszego „śnieżnobiałego kwiatka”. Nie jest to jeszcze czas na jakies podsumowania (pozwólcie, że zrobimy to dopiero z dziesiątym numerem *Simbelmynë*).

Pragniemy ofiarować Wam *Simbelmynë* odrobinę zmienione. Zamykając pierwszy rok istnienia nabraliśmy pewnego doświadczenia, wiemy co warto poprawić, czego w piśmie za mało a czego za dużo. Wielka jest nasza nadzieja, że dzięki wprowadzeniu kilku reform w rozmieszczeniu treści i w wyglądzie naszych nagłówek, tytułów, itd., itp. nasz magazyn jeszcze bardziej Wam się spodoba.

Tym razem proponujemy Wam dwa ciekawe teksty Tolkiena – wiersz (czy też pieśń) *Éadras Beo Yu* i dłuższy kawałek prozy: *A droga biegnie w przód* (ten tekst poznali już czytelnicy *Nyellinkë Eldarin* – dziś wersja poprawiona i rozszerzona o wstęp Donalda Swanna). Ponadto rozwijamy wciąż wątki lewisowskie, a to *a propos* Stulecia Lewisa, które z rozmachem świętowane jest na całym świecie (także w Polsce – spójrzcie na ogłoszenie na następnej stronie) – znajdziecie w tym numerze przegląd wydarzeń lewisowskich w świecie anglosaskim. Cezary Karolczak uraczył nas swoim esejem filozoficznym *Trzy szkice o samotności*, znajdą tu również wiele ciekawostek miłośnicy języków elfów, pasjonaci kalendarzy i wielbiciele sztuki inspirowanej książkami J.R.R. Tolkiena.

Wraz z tym numerem otwieramy też nowy dział recenzji – zachęcamy Was tym samym do przesyłania nam gotowych recenzji książek, publikacji, wydawnictw muzycznych, inspirowanych słowem literackim Inklingów (choć mile widziane są i teksty o szeroko pojętej *fantasy*).

*Na Moczarach czas płynie spokojnie i powoli – w sensie dosłownym wszystko płynie spokojnie i powoli! Jak to ostatnimi czasy dość częste, Brandywina znowu nam wylała... W ostatniej chwili wydostaliśmy wszystkie rękopisy i archiwa redakcyjne z Farmy Maggota na płaskodennej łące Toma Goolda – woda podeszła pod sam płot siedziby rodu Maggotów, ale na szczęście środki przedsięwzięte przez dalekowzrocznych kompanów okazały się niepotrzebne. Deszcz przestał padać, uśmiechnęło się słońce i woda nie zalała wiekowego gospodarstwa.*

*Pogoda jest w tym roku (jak i w poprzednich latach) nieprzewidywalna – raz praży słońeczko, raz podleje nasze Shire prysznic z nieba... I jak tu cieszyć się wakacjami. Wszyscy opuścili stare pielesze i wywędrowali w najróżniejsze zakątki: Tom spędził kilka dni nad Morzem, Frodo podążył na Północ do Norbury śladami pewnego legendarnego pisarza, który wiele ponoć pisał o Hobbitach, pan Bilbo Brandybuck zniknął bez echa... Nie ma tu teraz nikogo prócz Tomka Bombadila, ale ten dziwak jest tak nieuchwytny... I tak sobie tu siedzę sam, stary opuszczony Otho Puddifoot, listonosz z Łoziny. Całe szczęście, że to już koniec wakacji. Wszyscy wrócą i głębę będzie do kogo stworzyć... Ufff.*

Milej lektury życzą Wam

Frodo Maggot  
(R. Derdziński)

Tom Goold  
(T Gubała)

# AKADEMIA MYŚLI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

WARSZAWA, UL. MIODOWA 21

sesja II (jesienna) 20-21 listopada 1998 r.



TEMAT:

## *C. S. Lewis – bajkopisarz, apologeta... apostoł sceptyków*

Główny mówca: COLIN DURIEZ, Wielka Brytania

Jesienna sesja '98 tematycznie związana jest z setną rocznicą urodzin C. S. LEWISA, profesora literatury średniowiecznej, który po swym dramatycznym nawróceniu poświęcił się apologetyce i prezentowaniu chrześcijaństwa w kręgach akademickich. W Polsce znany jest jako autor takich książek, jak *Opowieści z Narnii*, *Trylogia międzyplanetarna*, *Listy starego diabła do młodego*, *Problem cierpienia*. Był bohaterem filmu *Cienista dolina*.

Specjalnym gościem i wykładowcą jesiennej sesji będzie COLIN DURIEZ, redaktor naczelny brytyjskiego wydawnictwa Inter-Varsity Press. COLIN DURIEZ jest także autorem kilku książek – m.in. *The C. S. Lewis Handbook* – oraz licznych innych publikacji poświęconych C. S. LEWISOWI.

W programie Akademii zaplanowano m.in. dyskusję panelową na temat cierpienia, w której wezmą udział znane osobistości życia społecznego i kulturalnego. Pisemne zgłoszenia (z imieniem, nazwiskiem, adresem, telefonem) prosimy nadsyłać do 31 października 1998 na adres: ChSA, skr. poczt. 412, 40-954 Katowice, tel. (0-32) 255 35 92, e-mail: [chsa@silesia.pik-net.pl](mailto:chsa@silesia.pik-net.pl) Do zgłoszenia należy dołączyć dowód przedpłaty w wysokości 20,- zł na konto: Chrześcijańskie Stowarzyszenie Akademickie, BSK S.A., VII O/Katowice, nr 10501214-701622953 z dopiskiem „AKADEMIA”.

KOSZT UCZESTNICTWA: 40,- ZŁ (OBEJMUJE MATERIAŁY KONFERENCYJNE ORAZ KOLACJE  
POŁĄCZONE Z DYSKUSJĄ, ORGANIZATOR NIE ZAPEWNIĄ NOCLEGÓW)

Rysiek Derdziński

## W OKSFORDZIE INKLINGÓW ŚLADAMI C. S. LEWISA

*Hw Ft! We Inclinga,  
on Frdagum searozancolra snyttru gehierdon...*

Marni biografowie łączą Lewisa wyłącznie z konkurencyjnym uniwersytetem nad rzeką Cam – jakże często notki biograficzne na okładkach jego książek informują nas, że Jack był *wykładowcą literatury średniowiecznej i renesansowej w Cambridge*. Nie rozumiem, jak można pominąć oksfordzki etap jego życia, związki z miastem uniwersyteckim nad rzekami Isis i Cherwell, z jego społecznością uniwersytecką, z Tolkienem i Inklingami? Okazuje się, że można... Szczegółową biografię Lewisa znajdziecie w eseju Michała Błażejewskiego p.t. *C. S. Lewis – portret pisarza (Sn #5, str. 6-15)* – polecam tamten znakomity tekst, bo tutaj przyjrzymy się tylko miejscom tam wspomnianym. Powędrujmy dziś oksfordzkimi śladami Lewisa, jest słoneczne sierpniowe popołudnie...



W popołudniowym słońcu, w barwach złota i ugru kamienne gmachy oksfordzkiego uniwersytetu, czcigodne i majestatyczne, nabywają wiele nowych cieni i odcieni, podkreślając w ten sposób skrupulatność dawnych mistrzów kamieniarskich. Dominuje tu najwyższych lotów gotyk angielski – pochodzący z różnych wieków, bo tutaj nie widać przerwy między gotycką architekturą Średniowiecza i gotykami epoki wiktoriańskiej, który nazywa się też czasami (jeśli chodzi o Wielką Brytanię to niesprawiedliwie) *neogotykiem*. Przykład? Znakomita gotycka dzwonnica nad bramą Kolegium Kościoła Chrystusowego, tak zwany Tom Quad autorstwa znakomitego architekta Christophera Wrena z... 1682 roku. Przejdziemy teraz wzdłuż ruchliwej High Street, głównej ulicy miasta, na wschód, ku mostowi na rzece Cherwell, ku mostowi Magdalen Bridge. O tej porze roku spokojne wody leniwego dopływu Isis (bo tak w Oksfordzie nazywa się Tamiza) są znakomitą atrakcją, którą raczą przybywających do Oksfordu gości dorabiający sobie w ten sposób studenci. Po rzece płyną płaskodenne łodzie *punts*, wprawiane w ruch długim drągiem opieranym o dno. Rzeką Cherwell (element *cher* ma pochodzić jeszcze z czasów celtyckich) była ponoć pierwowzorem Wierzbowiji we *Władcy Pierścieni*. Sam Tolkien uwielbiał pływać po niej w weekendy. Jej brzegi porastają tajemnicze i urocze wierzby. Tu odwiedzimy kolegium będące przez wiele lat domem C. S. Lewisa – Kolegium Św. Magdaleny...

MAGDALEN COLLEGE. *Magdalen* wymawiamy *modlyn*. Kolegium to uważa się za najpiękniejsze w całym Oksfordzie. Wpierw zobaczymy wysoką wieżę kolegium (idąc z centrum ulicą High Street dostrzegamy z dala ten majstersztyk gotyku). Postawiono ją w roku 1509. Wewnątrz znajduje się dziesięć dzwonów, najstarszy pochodzi z 1409 roku. Wieża Świętej Magdaleny staje się centrum zainteresowania raz w roku, upamiętnił to film *Cienista Dolina* z Anthony Hopkinsem w roli Lewisa. Corocznie 1 maja o szóstej rano chór chłopięcy kaplicy kolegijskiej śpiewa jutrznię i ze szczytu wieży dobywają się słowa pieśni *Now is the month of Maying* i *Summer is icumen in*. Wydarzenie gromadzi tłumy wesołych studentów i zatrzymuje na chwilę ruch na głównej ulicy miasta.

Kolegium ufundował w 1458 roku William z Waynflete, biskup Winchesteru. To on zarządził, żeby chór kolegijski składał się z szesnastu chłopców – tak jest do dziś. Po drugiej stronie rzeki Cherwell znajduje się Szkoła Kolegium Św. Magdaleny – to do niej uczęszczają

chłopcy z chóru. Codziennie wieczorem szesnastka nastolatków przekracza Magdalen Bridge podążając na wieczorne nabożeństwo. Pójdźmy ich śladem. Mijając tak zwaną Wieżę Fundatora i drzwi po prawej stronie, przez krużgankami, wchodzimy do kaplicy św. Magdaleny (w Kościele Anglikańskim obowiązuje kult świętych). Wewnątrz zwróćmy uwagę na wspaniały chór kaplicy ufundowanej w 1480 roku. Północna ściana chóru kryje ciekawostkę nas dziś szczególnie interesującą – jest tam tabliczka upamiętniająca samego C. S. L. Warto jeszcze zwrócić uwagę na wirydarz, krużganki kolegium ufundowane w 1470 roku i ozdobione wspaniałymi groteskowymi rzeźbami średniowiecznymi. Widzimy zwierzęta symbolizujące ludzkie przywary: hienę (oszustwo), panterę (zradę), gryfa (chciwość), psa (pochlebstwo) i smoka (zazdrość). Najśłynniejsze postaci związane z kolegium to rzecz jasna C. S. LEWIS (ale o nim za chwilę), Oskar Wilde i najśłynniejszy prezydent (tak u Magdaleny nazywa się dziekana) kolegium, profesor Martin Routh. Routh został pracownikiem naukowym u Magdaleny w 1771 roku, a wybrano go prezydentem w 1793 roku. Pełnił tę funkcję dożywotnio do... 1854 roku (sic). Przeżył 99 lat. Krąży tu o nim tysiąc legend i anegdot. Był Routh znakomitym teologiem anglikańskim ale i dziwakiem. Co roku pościł w rocznicę egzekucji króla Karola I nienawidził Izby Gmin. Gdy dowiedział się, że jeden z profesorów popełnił samobójstwo, tak odpowiedział posłannikowi złej nowiny: „Módl się, nie mów kto, sir. Pozwól, że sam zgadnę”. W dziewiętnastym wieku był człowiekiem poprzedniego stulecia. Jedną z jego ciotek widywała jeszcze w Oksfordzie królowa Karola II, jak ten wyprowadzał swe psy spaniele. Uczęszczał tu również słynny poeta i dramaturg Oskar Wilde. Spędził u Magdaleny cztery lata – o Oksfordzie pisał: „Najpiękniejsza rzecz w Anglii”. Kolegium nie wydaje się jednak być dumne z tak znakomitego, choć jak wiemy kontrowersyjnego od strony obyczajowej studenta. Pokój Wilde’a zamieniono ostatnio w knajpkę, a inna kwatery Oskara to dziś magazyn starych mebli. Wyobraźcie sobie, że Wilde, który posiadał w swym pokoju dwie chińskie wazy porcelanowe, został z tego powodu nazwany poganinem. Narzucił Wilde nowy styl życia studentów w całym Oksfordzie – to w jego czasach rozpowszechniła się na uniwersytecie moda „estetów”, fircykowość, homoseksualizm, „cygańskie” życie. Wszystko, czego nienawidzili Lewis i Tolkien.

Została jedna jeszcze część znakomitego kompleksu zabudowań Magdalen College – tak zwane New Buildings. ‘Nowe Budynki’ powstały w... 1733 roku za sprawą znakomitego architekta Jamesa Wyatta na skraju ogrodzonego parku, w którym do dziś hoduje się jelenie. Bardzo ładnie komponuje się to dzieło architektury georgiańskiej zbudowane z kamienia pochodzącego z Headington z gotyckimi budowlami kolegium. To tutaj od roku 1925 znajdowały się apartamenty Jacka i jego brata Warniego, kiedy C. S. został członkiem społeczności uczonych z Magdalen College.



NEW BUILDINGS, georgiańska część Kolegium. Tu mieszkali Jack i Warnie.

Clive Staples Lewis związał się z Oksfordem już w 1917 roku – rozpoczął studia w University College, przerwane mobilizacją i przetrzuceniem młodzieńca na front we Francji. Po wojnie w 1919 roku Lewis wraca do swojego kolegium, tu w 1923 roku kończy studia klasyczne, pogłębia wiedzę z dziedziny literatury łacińskiej i greckiej, historii starożytnej i filozofii. Później zostaje wykładowcą filozofii by wreszcie w 1925 zostać członkiem Kolegium Świętej Magdaleny. Pozostaje w Oksfordzie do 1945 roku, gdy ostatecznie przenosi się na Uniwersytet Cambridge. W roku 1925 C. S. Lewis otrzymuje pokoje w New Buildings. Tu mieszka do 1930 roku. Kiedy poznał Tolkiena w 1926 roku (po raz pierwszy spotkali się w na zebraniu wydziału anglistyki w Kolegium Mertona, 11 maja 1926 roku) to w tym właśnie mieszkanku spotykali się na wieczornych pogawędkach, wspólnie jadali kolacje w Kolegium Świętej Magdaleny. Lewis miał nadzieję, że pokoje w New Buildings zostaną wyposażone we wszystkie niezbędne sprzęty przez kolegium – jego konto świeciło naonczas pustkami. Niestety, apartament został wyposażony jedynie w linoleum. Pierwszy zakup Lewisa to łóżko, postanowił bowiem spędzać w New Buildings noce. Lewis został tutorem – prowadził indywidualne spotkania ze studentami, komponował dla nich program studiów, przygotowywał ich do egzaminów, zarabiał 500 funtów rocznie. Był znakomitym tutorem, umiał studentów zainteresować tematem – np. organizował dla swych studentów



wieczory zwane „Z piwem i Beowulfem” (nazwa mówi sama za siebie). Ale oto nadchodzi rok 1931. Najważniejszy rok w życiu C. S. Lewisa...

ADDISON'S WALK to jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie. Zaraz za bramą New Buildings, która prowadzi do pochodzącego z 1773 roku mostu Magdalen Bridge, widzimy ścieżkę. Tu rozpoczyna się malownicza alejka spacerowa Addison's Walk nazwana na cześć Josepha Addisona, poety i eseisty, który został uczonym Kolegium Św. Magdaleny w 1689 roku. To tutaj w sobotni wieczór 19 września 1931 roku dokonało się spektakularne intelektualne nawrócenie Lewisa, wcześniej chłodnego ateisty, od lata 1929 roku umiarkowanego teisty, na chrześcijaństwo. Opisuje je w swej książce *Tolkien. Wizjoner i marzyciel* biograf Tolkiena, H. Carpenter, opisał je również sam Lewis w *Zaskoczonym przez radość* i Tolkien w wierszu *Mythopoeia*. Wydarzenie na Addison's Walk zaważyło na całym życiu Lewisa, rozpoczęło ten najważniejszy w życiu Jacka etap. Lewis zaprosił tego wieczora przyjaciół – Tolkiena i Henry'ego Hugo Dysona – na kolację do Magdalen. *Po kolacji Lewis, Tolkien i Dyson wyszli odetchnąć świeżym powietrzem. Była to wietrzna i zimna noc, oni jednak szli po Addison's Walk, dyskutując nad tym jaki jest sens mitu. Wspólnie doszli do tego, że Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie to też mit, tyle że ten mit zdarzył się naprawdę. W końcu wiatr zapędził ich pod dach. Rozmawiali w kwaterze Lewisa do trzeciej nad ranem, kiedy to Tolkien poszedł do domu. Odprowadziwszy go do High Street, Lewis i Dyson spacerowali przed krużgankami Kolegium Magdalen, rozmawiając aż do świtu. W dwanaście dni później Lewis napisał do swojego przyjaciela Arthura Greevesa: „Właśnie przeszedłem od wiary w Boga do zdecydowanej wiary w Chrystusa – w chrześcijaństwo” ... (H. Carpenter, str. 138-139, tłum. A. Sylwanowicz).*

Po dwudziestu minutach przechadzki Addison's Walk mijamy Lasek Magdalen i Park Jeleni (Deer Park), gdzie latem wystawia się Szekspira i gdzie spaceruje słynne stadko jelenków, przeznaczone częściowo na stół kolegielnej jadalni.

KILNS. Oddalimy się teraz od centrum Oksfordu by zawitać na przedmieściach, w Headington Quarry. Po śmierci ojca, Alberta Lewisa, Jack wspólnie z bratem Warniem sprzedaje dawną posiadłość rodzinną pod Belfastem i zakupuje w czerwcu 1930 roku dom pod Oksfordem za 3300 funtów. Przeprowadzają się tu bracia Lewisowie, pani Moore z córką (o tej niezwykłej kobiecie przeczytacie w każdej biografii Lewisa) i pies Mr Papworth. Tu Lewis



KILNS. Tutaj Lewis przeżył najpiękniejsze i najtragiczniejsze chwile swego życia.

przeżył swoje najpiękniejsze i najtragiczniejsze chwile. Dom nazywa się Kilns. Słowo *kiln* oznacza duży piec chlebowy albo służący wypalaniu cegieł – dwa takie piece stały przy domu, stąd nazwa. Dom otoczony jest ogrodem i gruntami o powierzchni ośmiu akrów i leży u stóp wzgórza Shotover. Nieco dalej znajduje się miły laszek ze sporym stawem i kilkoma mniejszymi stawikami. Według tradycji romantyczny poeta Shelley miał tu puszczać papierowe łódki. Nie jest to wielka posiadłość, domek spokojnie zmieści czworo lokatorów. Początkowo Lewis wolał przebywać w swej kwaterze na terenie kolegium. Później przeniósł się do Kilns na dobre. To tutaj odwiedzała go Joy Davidman Gresham, tu spędzili swoje ostatnie wspólne chwile. Tu wreszcie 22 listopada 1963 roku zmarł słynny pisarz.

W HEADINGTON QUARRY 26 listopada 1963 roku na CMENTARZU PRZY ANGLIKAŃSKIM KOŚCIELE PARAFIALNYM pochowano słynnego pisarza. W ceremonii pogrzebowej, której przewodził Ojciec Head – wikary miejscowego kościoła, wzięło udział kilka osób blisko związanych z Jackiem: J.R.R. Tolkien z synem Christopherem, George Sayer – dawny uczeń Lewisa, Douglas Gresham – pasierb Jacka, Maureen i Leonard Blake, a także Fred Paxford, ogrodnik w Kilns. Zabrakło brata pisarza, dla którego śmierć najbliższej mu osoby była zbyt wielkim szokiem. J.R.R. Tolkien zamówił tego samego dnia katolicką mszę za duszę swego druha w kościele św. Alojzego Gonzagi... Warnie Lewis kazał wyryć na nagrobku C. S. Lewisa następujące słowa z *Króla Lira*: „Człowiek musi przetrzymać ich odejście”.

Dziewięć lat później w tym samym grobie pochowano nieszczęsnego Warrena Lewisa, dla którego ostatnie lata życia były pasmem udręki. Nigdy nie pogodził się z utratą ukochanego brata.



#### Źródła:

- Anglia. Część południowa*, Pascal, Warszawa 1997.  
 Błażejowski M. *C. S. Lewis – portret pisarza*, Simbelmynë #5, Katowice 1998.  
 Carpenter H. *J.R.R. Tolkien. A Biography*, HarperCollins, London 1992.  
 -, *J.R.R. Tolkien. Wizjoner i marzyciel*, Alfa, Warszawa 1997.  
 -, *The Inklings*, Ballantine Books, New York 1978.  
 De-la-Noy M. *Exploring Oxford*, Headline, London 1991.  
 Wilson A. N. *C. S. Lewis. A Biography*, Flamingo, London 1991.

## ROK LEWISOWSKI PRZEGLĄD WYDARZEŃ

29 listopada 1898 roku w rodzinie Alberta i Flory Lewisów pojawiło się dziecko znane później jako najślawniejszy XX-wieczny pisarz chrześcijański - C. S. Lewis. Jacks (jak nazywano go już w dzieciństwie) przyszedł na świat w Ulsterze, dzisiejszej Irlandii Północnej, w posiadłości Dundela Villas, w parafii św. Marka. Rok 1998 jest rokiem lewisowskim, wypełniają go liczne imprezy upamiętniające Lewisa i jego dzieło. Proponujemy Wam przegląd najważniejszych konferencji i wydarzeń Roku Lewisowskiego - wszystkie informacje pochodzą ze stron internetowych poświęconych Jackowi.

♣ Douglas Gresham, pasierb Lewisa (na zdjęciu obok), wzmiankuje o możliwości wydania ograniczonej kolekcjonerskiej edycji *Kronik Narnii*. Byłoby to numerowane jednotomowe wydanie ze wszystkimi oryginalnymi ilustracjami Pauline Baynes, które autorka właśnie kończy ręcznie kolorować, w pięknej skórzanej oprawie z pozłocanymi brzegami i tak dalej, z autografem ilustratorki, o ile się ona zgodzi i z podpisem Douglasa.

Cena to prawdopodobnie 300-350 funtów szterlingów. Zainteresowanych prosimy o kontakt internetowy - e-mail Douglasa Greshama: dhg@iol.ie

♣ Data wypuszczenia specjalnego okolicznościowego znaczka pocztowego, który upamiętnia Stulecie Lewisa to 21 lipca 1998. Jest to znaczek z serii prezentującej autorów „książek dla dzieci” i innych pisarzy, w tym J.R.R. Tolkiena i Lewisa Carrolla. Znaczki z Lewisem można zamawiać telefonicznie dzwoniąc do działu zamówień Poczty Królewskiej od początku lipca. Telefon (w Zjednoczonym Królestwie): 0345 641 641. Poczta Królewska ma też swoją stronę WWW: <http://www.royalmail.com>.



♣ BBC w Irlandii Północnej zleciło niezależnemu producentowi, panu Moore Sinnertonowi, nakręcenie dłuższego filmu dokumentalnego o C. S. Lewisie.

♣ Fundacja C. S. Lewisa w Kalifornii planuje produkcję filmu dokumentalnego o życiu Lewisa. Fundacja nawiązała kontakt z niezależnym producentem - panem Sinnertonem (patrz wyżej).

### WYDARZENIA ROKU 1998

♣ 6 CZERWCA - Belfast. Wycieczka z przewodnikiem śladami C. S. Lewisa.

♣ 19-21 CZERWCA - Konferencja „Przesłanie C. S. Lewisa w XXI wieku” w Seattle, Washington, USA. Swoje prelekcje wygłosili: Peter Kreeft, Thomas Howard, Phillip Johnson, Richard Purtill, Earl Palmer i Stephen Meyer. Sponsorem Konferencji były: Intercollegiate Studies Institute, Seattle Pacific University, Seattle University i Discovery Institute. Imprezie towarzyszyły występy artystyczne, min. wystawiono sztukę Dorothy Sayers „Busman's Honeymoon”.

♣ 1 LIPCA - 29 SIERPNIA - Świat Narnii ożywiony na imprezie Camp Narnia na Wyspie Saltspring w Stanach Zjednoczonych. Każdego roku tysiące dzieci odwiedza świat otwarty tylko dla nich. Więcej informacji na stronie internetowej:

<http://www.saltspring.com/campnarnia>.

- ♣ 4 LIPCA - Belfast. Wycieczka z przewodnikiem śladami C. S. Lewisa.
- ♣ 13-20 LIPCA - „C. S. Lewis: A Centenary Celebration”, w Kolegium Wheaton, Illinois, USA. W skład imprezy wchodzi coroczna konferencja Mythopoeic Society (Stowarzyszenia Mitopoeicznego), czyli Mythcon XXIX (15-20 lipca), oraz warsztaty przedkonferencyjne pod przewodnictwem dr Bruce Edwardsa z Bowling Green State University (13-15 lipca). Swe przybycie potwierdzili: Joe Christopher, Bruce Edwards, Verlyn Flieger, Wayne Hammond, Charles Huttar, John Rateliff i Christina Scull. Tematem towarzyszącym Mythconowi jest „Irlandzkość C. S. Lewisa”.
- ♣ 18 LIPCA - Belfast. Wycieczka z przewodnikiem śladami C. S. Lewisa.
- ♣ 17 LIPCA - Holywood, hrabstwo Down, Irlandia Północna. Recital organowy ku pamięci C. S. Lewisa. Na organach grał pan George Bayley z Tennessee, USA, kościół parafialny w Holywood, godz. 19.30.
- ♣ 19 LIPCA - sobota 1 SIERPNIA - w Oksfordzie i Cambridge, w Anglii, konferencja Fundacji C. S. Lewisa z Redlands, w Kalifornii. Każdego tygodnia na innym z uniwersytetów. Temat konferencji, inspirowany Księgą Daniela, to „Uwolnienie w Ogniu”.
- ♣ 23 LIPCA - Belfast. Recital organowy ku pamięci C. S. Lewisa. Na organach grał pan George Bayley z Tennessee USA, Katedra Św. Anny, godz. 19.30.
- ♣ 1 SIERPNIA - Belfast. Wycieczka z przewodnikiem śladami C. S. Lewisa.
- ♣ 4-12 SIERPNIA - First Century Voyages ma zaszczyt ogłosić wyjątkową Wycieczkę Badawczą z Okazji Stulecia C. S. Lewisa do Londynu i Oksfordu. Sesje badawcze poprowadził wielebny dr Earl Palmer, Starszy Pastor Uniwersyteckiego Kościoła Prezbiteriańskiego w Seattle, USA. Wielebny dr John R. W. Stott, Rector Emeritus kościoła Wszystkich Zmarłych w Londynie wygłosił poranne wprowadzenia biblijne.  
W Londynie uczestnicy zatrzymali się w historycznym Langham Hotel, a sesje badawcze odbywały się w sąsiednim gmachu BBC. W Oksfordzie uczestnicy zamieszkali w budynkach będących domem Lewisa w czasach studenckich - w Kolegium Uniwersyteckim. Odbyły się również wizyty w Kilns i innych miejscach związanych z Lewisem.  
Dodatkowo odbyły się dwie wycieczki fakultatywne. Pierwsza do Cambridge (3-5 sierpnia), gdzie Lewis spędził ostatnie lata swej uniwersyteckiej kariery. Druga wycieczka (12-16 sierpnia) objęła: Pałac Blenheim, Stratford-upon-Avon, katedrę w Worcester, Great Malvern, Chester, „Szlak C. S. Lewisa” w Irlandii Północnej z domem dzieciństwa Lewisa czyli Little Lea, kościół Św. Marka, krainę Narnii, Rostrevor, i skończyła się w Dublinie. Obydwie wycieczki poprowadziła Joan Murphy, kuzynka C. S. Lewisa.
- ♣ 5-8 SIERPNIA - Konferencja z Okazji Stulecia C. S. L., współorganizowana przez Uniwersytet Ulsteru i Irlandzkie Chrześcijańskie Centrum Studiów. Spojrzano na Lewisa jako na apologetę, teologa i pisarza; badano związki Lewisa z - Narnią, krytyką literacką, Irlandią. Swe wykłady przygotowali: Walter Hooper, Andrew Walker i Alister McGrath.
- ♣ 8 SIERPNIA - Belfast. Wielebny dr Donald Caird wygłosił kazanie o Lewisie w Katedrze Św. Anny.
- ♣ 15 SIERPNIA - Belfast. Wycieczka z przewodnikiem śladami C. S. Lewisa.
- ♣ 23 SIERPNIA - NOC NAGRÓD W KONKURSIE „LETNI ARTYSTYCZNY PROJEKT NARNIA” W kościele prezbiteriańskim w Rivermont, Lynchburg, USA. Dzieci i młodzież miejscowego kościoła przedstawiły swe prace na temat Narni, które powstawały przez całe lato.
- ♣ 5 WRZEŚNIA - Belfast. Wycieczka z przewodnikiem śladami C. S. Lewisa.
- ♣ 23-27 WRZEŚNIA - Bangor, hrabstwo Down, Irlandia Północna. Festiwal literacki, a w jego trakcie kilka wydarzeń w ramach Stulecia Lewisowskiego, w tym spotkania z ludźmi, którzy znali Lewisa i byli blisko z nim związani. Msza towarzysząca Festiwalowi poświęcona jest życiu i pracy Lewisa.

- ♣ 8-11 PAŹDZIERNIKA - „Konferencja Lewisowska” w kościele prezbiteriańskim w Rivermont, Lynchburg, USA. Wykłady wygłoszą Lyle Dorsett i Jerry Root z Kolegium Wheaton. Obydwoje badają pisarstwo Lewisa i wydali wiele książek o tym pisarzu. Konferencja to część całorocznego cyklu wydarzeń rocznicowych organizowanych przez prezbiterian z Rivermont. Więcej informacji: Vic Uotinen pod telefonem 804-846-3441 (USA), lub faksem 804-846-1002; także e-mail: vuotinen@framatech.com.
- ♣ 10 PAŹDZIERNIKA - „ŚNIADANIE W NARNI” z Jerrym Rootem z Kolegium Wheaton. Impreza organizowana przez prezbiterian z Rivermont w sali balowej miejscowego hotelu. Śniadanie narnijskie i wykład pod tytułem „Lekcja Narni” Jerry’ego Roota. Więcej informacji: Vic Uotinen, tel. 804-846-3441, fax 804-846-1002; e-mail: vuotinen@framatech.com.
- ♣ 15 PAŹDZIERNIKA - Belfast. WYKŁAD Z OKAZJI STULECIA C. S. LEWISA, Hon David Bleakley, pod auspicjami Belfast Society, w Linen Hall Library, Donegall Square, o godz. 18.00. Tytuł: PONOWNE ODKRYCIE C. S. LEWISA.
- ♣ od 24 PAŹDZIERNIKA do 28 LUTEGO 1999 ROKU - Londyn. WYSTAWA „ŚWIAT NARNI” w londyńskim Muzeum Zabawek. Tel. Matthew O'Reilly: (0171) 706 8000, fax (0171) 706 8823 (UK).
- ♣ 7 LISTOPADA - Belfast. Koncert piosenek, muzyki i słowa inspirowany życiem C. S. Lewisa i Kronikami Narnijskimi. Muzyka Keitha Getty’ego, wiersze Douglasa Greshama, czytane przez Douglasa Greshama, w Waterfront Hall.
- ♣ 8 LISTOPADA - wersja muzyczna sztuki teatralnej „Narnia” w Rivermont Presbyterian Church, Lynchburg, USA. Dwa przedstawienia (popołudniowe i wieczorne). Kontakt: vuotinen@framatech.com.
- ♣ 8 LISTOPADA - Belfast. WYKŁAD Z OKAZJI STULECIA LEWISA W MUZEUM ULSTERSKIM. Pan James O'Fee wygłosi pogawędkę w Muzeum Ulsterskim, w Belfaście, w niedzielę 8 listopada 1998 roku, o godz. 15.00. Tytuł: C. S. LEWIS: ULSTERCZYK.
- ♣ 15 LISTOPADA - Irlandia. W stacji radiowej Radio Telefis Iireann poranna msza z kościoła św. Marka w Dundela w Belfaście. Kazanie na temat życia i dzieła C. S. Lewisa.
- ♣ 18 LISTOPADA - Belfast. Wielobny Trevor Gillian, krótkie wprowadzenie w życie C. S. Lewisa, Campbell College, godz. 20.00.
- ♣ 29 LISTOPADA (NIEDZIELA) - SETNA ROCZNICA URODZIN C. S. LEWISA

*tłumaczył Rysiek Derdziński*

Cezary Karolczak

## TRZY SZKICE O SAMOTNOŚCI

### 1. Perspektywa socjologiczna.

Samotność jako sposób na życie w społeczeństwie.

Zdarza się, że czujemy się osamotnieni, że nie mamy nikogo znajomego wokół siebie. Mimo, że pełno jest ludzi, i z każdym rokiem coraz więcej, czujemy się coraz bardziej samotni. Samotni w świecie postępu i drapieżnej cywilizacji. Samotni w świecie pełnym ludzi. Jak to się dzieje?

Na ulicach wielkich miast częstym widokiem są młodzi ludzie ze słuchawkami na uszach. Młodzież słucha muzyki, by nie słyszeć hałasu samochodów, klaksonów, ryku silników, łoskotu młotów pneumatycznych itd. Słucha muzyki - bo jak sama mówi - lubi ją. Młodzież ucieka od świata, w którym żyje, w którym się wychowuje i wzrasta. Próbuje uciec, gdyż świat jawi się jako „obrzydliwy potwór wysysający mózg” (aluzja do *Żołnierzy Kosmosu*). Ucieczka zwraca uwagę na własne ja, wyrażane przez ulubioną muzykę. Nawet, jeśli muzyka jest równie głośna jak dźwięki cywilizacji, to młodzież wybiera właśnie muzykę. Dlaczego? Gdyż chce się przeciwstawić codziennej powszechności, globalnemu obrazowi świata. Wyrwa się światu, by znaleźć własny, indywidualny świat.

Odmienny jest obraz miast mniejszych. Spacer z walkmanem jest raczej dowodem posiadania niż koniecznością sprzeciwu wobec świata. Jeśli ktoś chodzi z walkmanem, dodajmy dobrej klasy, to znaczy, że posiada, jest bogaty, majątny, dysponuje większą sumą pieniędzy, stać go na to. Muzyka, której słucha traci swą rolę i znaczenie. Dzieje się tak, i nie jest to odkrywcze stwierdzenie, że obie struktury (miasto, wieś i aglomeracja) różnią się.

W małym mieście nie ma dużych dysproporcji pomiędzy różnymi sferami życia. Często powtarzana jest teza o sennej atmosferze małych miasteczek. Z pewnością życie w nich płynie znacznie wolniejszym tempem. Sama ilość przejeżdżających samochodów spowalnia ogół procesów zachodzących w mieście. Człowiek w małym miasteczku nie czuje się samotny. Wychodząc na ulice widzi niezmiennie te same twarze. W dużym mieście, jeśli nawet rozpozna tych samych ludzi, to szybko mu znikną w odwiecznym przepływie.

Samotność w małym miasteczku może być właściwie jedynie wyborem. Wyborem jednostki. Jednostka z własnej woli chce być samotna. Odizolowuje się od grup, z którymi się styka. Ze względu na to, iż grupy w małej strukturze są bardzo aktywne, nie pozwalają jednostce, bądź jej utrudniają taką decyzję. Jednostka, jeżeli jest silna emocjonalnie, może zrealizować swoje zamierzenia i stać się samotną. Nie oznacza to jednak całkowitego oderwania się od świata. Samotna jednostka to przede wszystkim taka, która czuje się samotna.

Indywidualny wybór samotności jako sposobu na życie w dużym mieście jest praktycznie niemożliwy. Wiąże się on bezpośrednio z ukrytym procesem dezintegracji kontaktów interpersonalnych. Człowiek, chcąc być samotny, nie musi tego radykalnie manifestować. Nawet, jeśli będzie się odmiennie od pozostałych członków społeczności zachowywał, to i tak nikt nie zwróci mu uwagi.

Znamienną sytuacją jest fakt przeprowadzki z małego do dużego miasta. Człowiek szukający samotności w małym mieście, człowiek, który próbował uciec od społeczności małego miasta, po przeprowadzce diametralnie się zmienia. Doświadcza, iż bunt przeciwko światu nie przynosi spodziewanych efektów. Człowiek nie jest samotny w wyniku własnych chęci, lecz samotność wypływa niejako ze struktury świata w jakim się znalazł. Oczywiście, mam na myśli tylko szczególne przypadki. Większość ludzi doskonale daje sobie radę zarówno w świecie małej miejscowości, jak i molocho przemysłowego.

Ważne jest podkreślenie socjologicznej genezy bycia samotnym i związków samotności z życiem społecznym. Ta perspektywa uprzytamnia otoczenie, w którym dokonuje się lub próbuje się dokonać świadome osamotnienie jednostki. Niemniej jednak ważna staje się także perspektywa subiektywna. Perspektywa odnosząca się do konkretnej jednostki - perspektywa filozoficzna. To ona właśnie jest podłożem, z którego wyrasta nasz problem.

## 2. Perspektywa filozoficzna.

### Dlaczego wybiera się świadomie samotność?

W poprzednim szkicu zarysowałem sytuację człowieka dążącego do samotności w perspektywie dużego miasta i środowiska prowincjonalnego. Niemniej jednak można zadać sobie pytanie dlaczego dana jednostka chce być samotna i co to dla niej znaczy.

W XX wieku, szczególnie w krajach kapitalistycznych, zarysowuje się problem dalszych losów struktury ekonomicznej społeczeństwa konsumpcyjnego. Jedni twierdzą, że nic nowego już nie zostanie wymyślone i można śmiało twierdzić, iż historia się skończyła (Francis Fukuyama *Koniec historii*). Inni mówią, że należy przewyższać coraz bardziej nasilający się proces anomii. Mówiąc za Durkheimem, *zawieszeniem skuteczności norm społecznych z powodu kryzysów gospodarczych lub politycznych* (Ralf Dahrendorf *Nowoczesny konflikt społeczny*). Tak czy inaczej człowiek czuje się niepewnie w dzisiejszym świecie, szczególnie w Polsce, gdzie ustrój polityczno-gospodarczy dopiero się kształtuje. Być może tu leży jedna z głównych przyczyn wyboru samotności. Lecz czy jest to przyczyna najważniejsza? Marks powiedziałby, że w istocie tak. To właśnie aktualna sytuacja ekonomiczna wpływa na świadomość jednostki. Słynna marksowska sentencja, iż byt wyznacza świadomość odnalazłaby swoje potwierdzenie.

Jednakże chyba nie tylko ten czynnik wpływa na ów zastanawiający wybór. O wiele częściej (jeżeli można w taką kategorię ująć) wyboru samotności dokonują ludzie, którzy od starożytności nazywali siebie miłośnikami mądrości - filozofami.

Oczywiście, nie każdy człowiek zostaje filozofem, choć każdy stawia sobie pytania filozoficzne. Jednakże dla filozofa sprawą priorytetową jest odpowiednie rozumienie samotności. Sposób działania filozofa, jego całkowite poświęcenie się namysłowi, wręcz myśleniu wymaga samotności tzn. oderwania się od innych ludzi. Mało tego, filozof musi oderwać się od każdej rzeczy poza nim. Wszystko, co obce filozof musi odrzucić jako wątpliwe. Filozof poddaje w wątpliwość wszystko, co go otacza, szczególnie to, co postrzegalne zmysłowo. Doskonale problem ten poruszyła Hannah Arendt w swojej rewelacyjnej książce *Myślenie*. Filozof, zdaniem autorki, to ten, który „przybiera kolor śmierci”. Powyższe twierdzenie ma oznaczać, że człowiek uprawiający filozofię zawodowo wycofuje się ze świata zjawisk. Zjawiska stają się dla niego nieistotne. Wycofanie się ze świata zjawisk jest najbliższe właśnie śmierci. Tak więc i śmierć i filozofowie mają wiele wspólnego. Przedstawiona perspektywa implikuje konieczność bycia samotnym. Filozof nieustannie dąży do odnalezienia argumentu ostatecznego uzasadnienia w sobie.

Niemniej jednak filozof to przede wszystkim człowiek. I tak jak człowiek ma swoje naturalne potrzeby. Jedną z podstawowych jest kontakt z drugim człowiekiem. W najprostszy sposób kontakty interpersonalne w środowisku filozofów ograniczają się do ostrych dyskusji i polemik. Następuje zaledwie wymiana myśli i idei. Dyskusja staje się jednym z bodźców do dalszego filozofowania, a kontakt z otoczeniem filozof traktuje jako niewdzięczną konieczność lub też, ewentualnie, jako konkretne źródło nowych inspiracji.

Dla człowieka ważna, jeżeli nie najważniejsza jest miłość. Miłość do ukochanej osoby. Uczucie, które żywymy do kogoś wydaje się nam sensem życia. To jej właśnie często podporządkowujemy nasz cały wolny czas. Dla filozofa miłość jest wielką przeszkodą. Filozof chce bowiem sam dzielić się myślami i sam odpowiadać za swoje myśli. Miłość lub też zauroczenie wymusza na filozofie interesowanie się kimś z zewnątrz. Kimś ze świata



zmysłowego, świata zjawisk. Filozof zakochany to filozof rozdarty wewnętrznie. To jednostka rozpięta pomiędzy wartością myśli a odczuciami wynikającymi z natury ludzkiej. Ta dychotomia została precyzyjnie ujęta w drugim tomie autobiografii Bertranda Russella:

*Wśród wszystkich zajęć i wszystkich przyjemności od wczesnych lat czułem ból samotności. Uciekałem od niego najbardziej w chwilach miłości, jednak nawet wówczas, po refleksji, stwierdzałem, że ucieczka polegała częściowo na iluzji. Nie znałem żadnej kobiety, dla której żądania intelektu byłyby tak absolutne jak są dla mnie, i gdziekolwiek intelekt interweniował, stwierdzałem, że wzajemne zrozumienie, którego szukałem w miłości, często zawodziło. (...) Ale w głębi duszy czułem się zawsze samotny, a moje najgłębsze uczucia nie dotyczyły rzeczy ludzkich. Morze, gwiazdy, wiatr nocą w odludnych miejscach więcej dla mnie znaczą niż nawet istoty, które kocham najbardziej, i jestem świadom, że uczucia dla ludzi są dla mnie w gruncie rzeczy próbą ucieczki przed daremnym poszukiwaniem Boga.*

„Daremne poszukiwanie Boga”. To właśnie ów implicite ukryty sens każdego filozofowania. Filozof chce myślą dotrzeć do początku wszystkiego. Stąd też wynika ten tajemniczy proces uogólniania w myśli filozoficznej.

Jednakże czasami filozof odwraca się od swojego głównego zajęcia i odnajduje się w byciu człowiekiem. Russell w innym miejscu swojej książki mówi:

*Samotność, poleganie tylko na sobie, może być nadal możliwe jako wysiłek moralny, ale nie jest już miłą przygodą. Pragnę towarzystwa moich dzieci, ciepła domowego ogniska, oparcia, jakie daje ciągłość historyczna i przynależność do wielkiego narodu. To zwykłe ludzkie radości, jakich w Boże Narodzenie doznaje większość ludzi w średnim wieku. Jeśli o nie chodzi, to filozof niczym się nie różni od innych; przeciwnie, ich zwykłość sprawia, że bardziej skutecznie łagodzą uczucia osamotnienia i smutku.*

*I tak Gwiazdka na morzu, kiedyś miła przygoda, stała się czymś bolesnym. Wydaje się symbolizować osamotnienie człowieka, który wybrał niezależność, by kierować się raczej własnym rozumem niż rozumem stada. W tych okolicznościach melancholia jest nieunikniona i nie trzeba jej przewyżczać.*

Samotność jest przeciwna naturze ludzkiej, a jednak wybiera się ją, aby móc dobrze realizować jedną z aktywności ludzkich - myślenie. Dychotomia rozum - uczucie jest podstawową dychotomią ludzką. Z jednej strony uczucia, które, od zmysłowych po wysublimowane przeżycia duchowe, pielęgnujemy by móc swobodnie egzystować między ludźmi. Z drugiej strony proces myślenia, który sam w sobie wymaga odizolowania się od otaczającej rzeczywistości. Człowiek codzienny to taki, który w większym stopniu opiera się na pierwszym członie tejże dychotomii. Filozof to taka postać, która stawia na człon drugi. Mimo to, jedynie filozof, jako ten, który świadomie odrzuca świat zmysłów, jest narażony na uświadomienie tejże dychotomii. Inni ludzie nie mają aż tak wielkich aspiracji, by rozum traktować jako coś nadrzędnego w ich życiu. Bynajmniej nie oznacza to, iż negują rozum, skłonni są jednak uważać zdrowy rozsądek za rozstrzygające kryterium postępowania.

Człowiek wybierający samotność jest, jak próbowałem to pokazać, filozofem. We współczesnej literaturze istnieją przykłady bycia samotnym z konieczności. Konieczności, która wypływa nie z jednostki, ale z czynników poza nią. Tym razem zatrzymam się na jednym dziele. Znanym chyba wszystkim *Władcy Pierścieni* J. R. R. Tolkiena.

### 3. Perspektywa literacka.

#### Samotna wędrówka w towarzystwie najlepszych przyjaciół.

Frodo otrzymuje od Bilba Pierścień. Zaczyna się wędrówka na Górę Przeznaczenia. Wędrówka, która z biegiem akcji zmienia się w przerażający i pełen niespodzianek wyścig z



czasem. Frodo spotyka dużo postaci, niektóre z nich dołączają do niego. Tworzy się Drużyna. Niemniej jednak Frodo pozostaje sam. Jest samotny, gdyż tylko on posiada Pierścień - tajemniczy przymus samotności. Pierścień skazuje Froda na, mimo wszystko, samotną wędrówkę. Tylko on może wykonać tak niebezpieczną misję.

Dla Hobbita, małego mieszkańca niewielkiego kraiku, o którym mało kto wie, magiczny Pierścień wydawał się z początku niewinną zabawką, którą można wykorzystać choćby podczas przyjęcia urodzinowego lub też biesiady w gospodzie. Kiedy jednak Frodo doznaje prawdziwej, choć z pewnością nie całej, mocy pierścienia, pomału zmienia się pod jego wpływem. I nie chodzi tu o zmiany wywołane magiczną mocą, ani o zachłanne pilnowanie samego przedmiotu. Chodzi przede wszystkim o zmianę wnętrza Hobbita podczas wędrówki.

Hobbit staje się poważniejszy, staje się jednym z ludzi tego świata. Ważnych ludzi. Od niego zależy byt lub niebyt Śródziemia i to on pod wpływem fundamentalnych dla tego świata, a nawet kosmicznych mocy wchodzi na pokład statku udającego się do Valinoru.

Frodo dzięki Pierścieniowi staje się samotny. Ta kontrowersyjna może teza wyjawia nam się ze szczególną mocą w ostatniej fazie wędrówki. Sam i Frodo idą już tylko we dwójkę do bram Mordoru. Przez Moczary przeprowadza ich Gollum - ofiara Pierścienia. Stwór, były Hobbit, którego życie zniszczyła zła moc. Gollum jest ofiarą samotności. Samotności, która przerodziła się w chorobę. Znamienny jest obraz z *Hobbita*, gdzie Gollum siedzi samotnie na wyspie podziemnego jeziora i poszukuje zaginionego Skarbu. Chorobliwa samotność doprowadza Golluma do kłęski - ginie w Szczelinach Zagłady.

Frodo nie jest samotny chorobliwie. Frodo jest jedynie samotny. W samotności pomaga mu przetrwać Sam - jego największy przyjaciel, który do samego końca idzie wraz ze swym Panem. I on także doświadcza samotności. Wkłada na palec Pierścień. Jednakże samotność ta jest krótkotrwała i kończy się wraz ze zniszczeniem Pierścienia. Frodo jest już naznaczony samotnością. Zbyt dużo widział, zbyt dużo się dowiedział, by móc wrócić do swojego dawnego życia i kontynuować dość sielankową egzystencję w Shire. Musi więc płynąć tam skąd pochodzą wszelkie początki. Musi biec tam, gdzie mieszkają ci, którzy znają pierwotność. Sam później do niego dołączy, jednakże wcześniej będzie udzielał się dla swego kraiku.

Samotnością cechują się wszystkie postacie wiedzące. Te, które wykraczają myślą poza to, co tu i teraz. Gandalf posiada Pierścień, inny co prawda, ale także wyrusza do Valinoru. Elrond, Galadriela, pozostałe elfy wracają do Valinoru, gdyż zakończył się etap wiedzy o fundamentach tego świata. I chociaż najważniejsi władcy, jak Aragorn, pozostają ze znajomością tajemnic Śródziemia, to jednak nowe pokolenia będą żyły tym, co dni im przynosić będą. Nadchodzi bowiem era ludzi.

Valinor jest dla tych, którzy zasmakowali wiedzy o największych prawdach, a w konsekwencji o prawdzie jedynej. Aż prosi się, by łączyć tę sytuację z sytuacją teoretyczną platońskich *Dialogów*. Szczególnie tych, które zawierają tezy teorii świata idei. Dla Platona najważniejszym staje się inteligibilny świat idei, które są modelami dla rzeczy, te zaś to modele obrazów rzeczy i nazw. Filozof, zdaniem Platona, to ten, który stara się wznosić od obrazów rzeczy i rzeczy aż do idei (dialektyka synoptyczna). Tylko w świecie idei jest możliwe zrozumienie istoty bytu. Tylko tam człowiek może znaleźć prawdę o bycie.

Valinor - platoński świat idei. To tylko jedna z wielu możliwych interpretacji. Oczywiście niekoniecznie trafna.

© Cezary Karolczak

CEZARY KAROLCZAK jest członkiem Sekcji Tolkienowskiej Śląskiego Klubu Fantastyki. Mieszka w Myśliborzu i studiuje filozofię. Jest stałym współpracownikiem naszego pisma.

J.R.R. Tolkien

# Éadiz béo zu

Éadiz béo zu, zōda mann !  
 Éadiz béo zu, léofe wif!  
 Langne liffe ic ze ann —  
 hafa lof 7 lize lif!  
 Hé ze hér swa gáre swanc,  
 wina wædde' 7 fyrgeswut,  
 hál béo hé, on galum planc,  
 healde lare' 7 wif zeswut !

Éadze béo we eft swa nú !  
 Dreám ne dreofe, drync zesōz  
 flōwe on fullum fíz swa iú —  
 fyllaz wæge, fyllaz cwōz !  
 Byrila ! Byrila ! medu scenc !  
 Dóm is feor zeah dóm we ftranz:  
 Swinc forlæt 7 zēot úf drienc !  
 Luf is lýtel, earfoz langz:

Uton fmgan fcinne fang,  
 herian Beorc 7 byrcen cynn,  
 lare' 7 lareow, leornungmann —  
 we úf fæl 7 hæl 7 wynn !  
 An sceal feallan on zæt fyr  
 lufes, léafes, lifes pan !  
 Beorc sceal ázan langne tír,  
 bréme zláeme zlangan pang !

Pieśń *Éadig bēo zu* pochodzi ze zbioru *Pieśni dla Filologów* (w oryginale *Songs for the Philologists*) i jest jednym z trzynastu utworów napisanych przez Tolkiena specjalnie dla uświetnienia towarzysko-naukowych spotkań wesołej grupy uczonych filologów. Powyższa pieśń jest jedną z dwóch pieśni „brzozowych” – brzoza stanowi tu ważny symbol (spójrz tłumaczenie na język polski poniżej), podobnie jak w pieśni cytowanej w *Sn* #6, str. 14-15 w języku gockim **ВАГМЕ ВΛΟΜΑ** (czyli *Kwiecie drzew*). Zdaniem T. A. Shippeya to piękne drzewo jest tym razem alegorią nauki, surowej nauki, w pewnym sensie nawet i dyscypliny (*The Road to Middle-earth*, str. 245). Ch. Tolkien wyjaśnia, że *Brzoza* to realiach Szkoły Języka Angielskiego w Leeds tzw. schemat nauczania 'B', w odróżnieniu od schematu 'A' (czyli w naszej pieśni, *Dębu*, stang. *Āc*). Schemat 'B' to nauka o języku – filologia (ukochana przez Tolkiena), schemat 'A' to literaturoznawstwo – tzw. *Lit.* – znienawidzona przez filologów szkoła interpretacji literackiej (jak wyżej, str. 320, przypis 2).

Zapisałem tekst naszej pieśni literami *insularnej minuskuły* anglosaskiej. Tak pisano w Anglii od czasu przyjęcia piśmiennictwa z kontynentu (wpływ na nie miała monarchia karolińska, a pismo wywodziło się wprost z *minuskuly karolińskiej*) po ok. 1400 rok, kiedy to przyjęła się tzw. *kursywa minuskułarna* zwana „ręką Chaucera” – podstawa współczesnego pisma odręcznego w Anglii. Oto kolejne litery minuskuły anglosaskiej użytej przy zapisie pieśni *Éadig bēo zu*:

a æ b c d e f ȝ h i l m n o p q r r t z ð u x y z

Do specjalnych znaków graficznych użytych w tekście należy ȝ czyli skrót stang. *and* 'i'. Długość samogłosek zaznaczano kreseczką nad daną literą, np. *ǣ*, *ǣ*, itd. Mam nadzieję, że czytelnicy *Simbelmynë* zaadoptują dla swych celów tę piękną minuskułę. Polecam komputerowe czcionki *Beowulf 1*, *Beowulf 1 Alt*, *Times Old English* które znajdziecie na stronie internetowej firmy Yamada.

Ten sam tekst zapisany runami Angłów wyglądałby prawdopodobnie tak (korzystam z czcionki *AngloSaxon Runes 1*):

Teraz przedstawiam współczesną transkrypcję tekstu wraz z polskim tłumaczeniem:

Éadig bēo zu, gōda mann!

Wiele szczęścia tobie, dobry człowieku!

Ēadig bēo zu, lēofe wīf!  
 Langre lisse ic ze ann -  
 hafa lof and lize lif!  
 Hē ze hēr swa sāre swanc,  
 rūna rFdde' and fyrngewrit,  
 hāl bēo hē, on sālum wlanc,  
 healde lāre' and wīs gewit!

Ēadge bēo we eft swa nāl  
 Drēam ne drēose, drync genōg  
 flōwe on fullum sīz swa iā -  
 fyllaz wFge, fyllaz crōg!  
 Byrla! byrla! medu scenc!  
 Dōm is feor zeah dōm sie strang.  
 Swinc forlFt and gēot ūs drenc!  
 Lust is lýtēl, earfoz lang.

Uton singan scīrne sang,  
 Herian Beorc and byrcen cynn,  
 lāre' and lāreow, leornungmann -  
 sie ūs sF1 and hF1 and wynn!  
 Āc sceal feallan on zFt fȳr  
 Lustes, lēafes, lifes wan!  
 Beorc sceal āgan langne tīr,  
 brēme glFme glengan wang!

*Wiele szczęścia tobie, droga kobieto!  
 Nieskończoną radość daję ci -  
 ciesz się i szczęście żyj!  
 Ten z was kto pracował tu tak ciężko,  
 wyjaśniając runy i starożytne teksty,  
 niechaj będzie szczęśliwy, radosny na uczcie,  
 Niech zachowa dobre zmysły i wiedzę.*

*Obyśmy byli kiedyś tak szczęśliwi jak dziś!  
 Niech nie zaginie radość, i napoju dość  
 niech płynie w pucharach tak jutro jak i teraz -  
 napełnijcie puchary, napełnijcie dzbany!  
 Kelner! Kelner! Miodu daj!  
 Przeznaczenie jest dalekie choć jest potężne.  
 Porzuć pracę i lej nam piwa!  
 Radość jest krótka a praca długa.*

*Zaśpiewajmy radosną pieśń,  
 Chwalmy Brzozę i brzóz ród,  
 nauczycielu i studencie, uczniu -  
 bądźmy zdrowi, radośni i szczęśliwi!  
 Dąb wpadnie w ogień  
 tracąc radość, liście i życie!  
 Brzoza zatrzyma swą chwałę długo,  
 jaśnieje jej piękno ponad jasną równiną!*



opracował **Ricahard Līflic**

J.R.R. Tolkien

## A DROGA BIEGNIE W PRZÓD

### WYBÓR PIEŚNI

Wiersze J.R.R. Tolkiena, muzyka Donalda Swanna.

*The Road Goes Ever On: A Song Cycle.* Opracowanie graficzne J.R.R. Tolkien i Samuel Hanks Bryant, Wyd I: Houghton Mifflin Company, Boston 1967, Ballantine Books, New York 1969; George Allen & Unwin, London 1968, wyd. II: George Allen & Unwin 1978 z pieśnią *Bilbo's Last Song*, nowym wstępem i uwagami; Houghton Mifflin 1978. 68 stron, reprodukcja rękopisu Tolkiena, detale graficzne autorstwa Tolkiena.

W 1967 roku Caedmon Records wydało płytę LP (TC 1231) p.t.: *Poems and Songs of Middle-earth*: śpiewa William Elvin, gra na fortepianie Donald Swann, czyta fragmenty swej poezji J.R.R. Tolkien.

Któregoś dnia zaprezentowałem pieśni zamieszczone w tej książce Dickowi Plotz, prezydentowi Amerykańskiego Stowarzyszenia Tolkienowskiego, a on powiedział: „To chyba bardzo trudne napisać nowe nuty dla tych poematów, gdy muzyka do nich już istnieje”. Na chwilę zaniemówiłem i w końcu spytałem: „Naprawdę? Gdzie?!” - „W Śródziemiu” - odpowiedział.

Każdy, kto czyta *Władcę Pierścieni*, nie mówiąc o *Przygodach Toma Bombadila*, od razu zauważa tę niezwykłą dynamikę i melodyjność, które charakteryzują całą poezję Profesora Tolkiena. Gdy przeto zaczynałem moją pracę, istniały już dwa rodzaje muzyki - muzyka „Śródzemia” (melodie ułożone przez Bilba i innych twórców) i melodia słów każdego z wierszy. Moje kompozycje z trzeciej ręki powstawały nie w Śródziemiu, ale na amerykańskim Środkowym Wschodzie, a ukończyłem je na Środkowym Zachodzie.

Od czasu, gdy moja żona zaraziła mnie swą miłością do trzech części *Władcy Pierścieni*, odkryliśmy, że powracamy do lektury tej książki mniej więcej każdej wiosny. Gdy lecieliśmy samolotem do Australii, okazało się, że twarde okładki *Władcy* są zbyt ciężkie by można było wziąć naszą ulubioną książkę w podniebną podróż (czytelnicy brytyjscy dysponowali do niedawna jedynie

ekskluzywnym wydaniem w twardych okładkach). Wyruszałem właśnie w trasę z *At the Drop of a Hat* w sierpniu 1964 roku i miałem wrócić dopiero w marcu 1965 roku. Australijska wiosna rozpoczyna się w październiku i nie chcieliśmy być skazani na tak długą rozłąkę z ulubionymi książkami. Po długiej naradzie spakowaliśmy je razem z innymi jeszcze pozycjami do stalowej skrzyni i wysłaliśmy to wszystko do Australii na kilka miesięcy przed naszym wyjazdem. Pod koniec trasy ową skrzynię ponownie spakowano i przygotowano do podróży powrotnej przez ocean, podczas gdy rodzina Swannów szykowała się do kolejnego lotu via Japonia, Iran i Jordania. Żona zasugerowała, że mógłbym przepisać kilka liryków z tych trzech książek i podczas podróży ułożyć do nich muzykę. Już od czterech miesięcy zajęty byłem wyłącznie występami, więc miałem ogromny apetyt by skomponować coś nowego. W ten oto sposób z pomocą fortepianu Steinwaya w Ramallah koło Jerozolimy doszło do napisania muzyki do sześciu pierwszych piosenek. Ten Steinway był zapewne jedynym fortepianem tak wysokiej klasy w całej Jordani, a sprowadził go dla Szkoły Męskiej w Ramallah nasz gospodarz i dyrektor tejże szkoły, doktor Robert Bassett z Princetown w stanie New Jersey. Doktor Bassett

cudownie go nastroił przy pomocy elektrycznego kamertonu, bo żywy stroiciel był nieosiągalny. Wzgórza wokół Jerozolimy są niezwykle piękne, a jeżeli grotty na Morzem Martwym są kryjówką starych zwojów, to równie dobrze mogłoby w nich mieszkać hobbici - wiele z nich to okrągłe, suche i obszerne tunele.

Po moim powrocie do Anglii wydawnictwo George Allen & Unwin uprzejmie było zezwolić mi na wykorzystanie tych liryków, a także skontaktowało mnie z samym Profesorem Tolkienem. W tym czasie gotowa już była pieśń „O Orofarne, Lasseamista, Carnimírie!” (jest to elegia Drzewca po umarłym więźniu górskim), po tym jak ktoś zwrócił mi uwagę, że moja muzyka bardzo mu przypomina elegię Dydona nad Eneaszem autorstwa Purcella. Tę muzykę wykorzystałem w „Namárie”, pożegnalnej pieśni Galadrieli. Po wysłuchaniu wszystkich sześciu utworów Profesor Tolkien zaaprobował pięć z nich, ale nie podobała mu się muzyka do „Namárie”. Powiedział, że wyobraża ją sobie zupełnie inaczej i zaintonował jakiś chorał gregoriański. Zapisałem do niego nuty i kolejnego tygodnia wielokrotnie wygrywałem go sobie na fortepianie do elfowych słów. Nie miałem wątpliwości, że owa linia monodyczna należąca do odległej muzycznej tradycji znakomicie wyraża słowa poematu, a szczególnie smutek tytułowego „Namárie!” i zawołania „Ai!”. Dla mojego cyklu pieśni była to wymarzona odmiana - fortepian na chwilę przestaje grać, by za chwilę kontynuować wraz z kolejną pieśnią. Dlatego dodałem tu tylko wstęp, interludium i kodę. Ostatecznie więc, w pieśni piątej, zarówno melodia jak i słowa są autorstwa samego Profesora Tolkiena.

Selekcjonując wiersze z *Władcy Pierścieni* podczas pobytu w Sydney, poszukiwałem krótkich a przemawiających utworów o szczególnym rytmie i klimacie. Ponownie uderzyła mnie w nich wyjątkowa ekspresja, jasność i zwięzłość, i zacząłem rozkoszować się nimi już nie jako częścią narracji powieści,

ale jako niezależną twórczością autora. Dłuższe ballady zdawały się być samowystarczalne. Potężne, grzmiące i radośnie toczące się rozlewały się jak szeroka rzeka. Nie dla mnie rzucać się w ich odmęty. Inaczej krótsze utwory - tym pasowałby akompaniament muzyczny, a każda z postaci w nich występująca jest w drodze - Bilbo, który wszystkim przoduje, Frodo i Sam podróżujący ku Górze Przeznaczenia, Drzewiec zwołujący swe drzewa - wszyscy są w ruchu. Byłem pewien, że warto związać to wszystko z melodiami. Dlatego też niniejszy zbiór pieśni nazwałem *A droga biegnie w przód*. Jest to jednocześnie tytuł pierwszej piosenki; jej echo słyszymy w pieśni szóstej, a potem w ostatniej.

W dużej mierze dzięki zabiegom panny Joy Hill, przedstawicielki wydawnictwa George Allen & Unwin, sześć niniejszych pieśni w formie rękopisu zyskało akceptację wydawcy. Panna Hill przedstawiła mnie utalentowanemu śpiewakowi o nazwisku wybitnie odpowiednim do wykonania tych piosenek, panu Williamowi Elwinowi, a ten przygotował się do ich śpiewu z wielką starannością. Kolekcja tych pieśni stała się integralną częścią programu, który właśnie zacząłem wykonywać (i czynię to do dziś dnia), i który składa się z kompozycji do utworów znanych autorów. Nazywam ten koncert *Pieśni liryczne Donalda Swanna*, a miałem szczęście skorzystać z wielkiej pomocy Marion Studholme i Iana Wallace. Razem z Williamem Elwinem wszyscy wyruszyliśmy do cudownego Lakeland Theatre w Rosehill w angielskiej Kumbrii aby dać pierwszy wspólny występ. Były to kawałki z Tolkiena przeplatane pieśniami Byrona, Shakespeare'a, Puszkina, Sucklinga, Sydneya Cartera i Johna Betjemana. Raz, wczesnym rankiem wykonaliśmy „I Sit beside the Fire” (pieśń nr 6) w audycji radia BBC - „Dziś”. To wywołało szereg próśb o nuty - książka ta jest ostateczną na nie odpowiedzią. Wiosną 1966 Profesor i Pani Tolkienowie obchodzili uroczyste swoje złote gody i

pieśni te wykonaliśmy jako rodzaj „kabareczku” dla zgromadzonych gości w Kolegium Mertona w Oksfordzie. Wkrótce po tym niezapomnianym wydarzeniu gotowaliśmy się do kolejnego tournée z naszym *Hat* w Stanach Zjednoczonych. Miało się ono rozpocząć w Bostonie w stanie Massachusetts. Wspólnie z Michaeliem Flandersem zdecydowaliśmy się wystąpić z utworem „I Sit beside the Fire” i tak oto hobbicka piosenka stała się częścią repertuaru *Hat*<sup>1</sup>.

W Bostonie odbyłem rozmowę z panem Austinem Olneyem z domu wydawniczego Houghton Mifflin Company i ten entuzjastycznie odniósł się do książki zawierającej wszystkie te piosenki. Obydwaj jednak czuliśmy, że czegoś brakuje aby książka była kompletna. Ostatnia piosenka Bilba, o której mówiłem dopiero co, kończy się w połowie kadencji czymś w rodzaju znaku zapytania. Zaraz potem słyszymy głos Elfów - „A Elbereth Gilthoniel”. Profesor Tolkien uznał, że takie zestawienie nie budzi żadnych zastrzeżeń. Czyż można wymyślić lepszy finał dla całego cyklu piosenek? Potem przypomniałem sobie z jaką fascynacją czytałem przed laty wiersz „Wędrówka za Morze” (ang. „Errantry”) w tomiku *Przygód Toma Bombadila*. Pewien przyjaciel przyniósł mi ten wiersz jeszcze w 1949 roku, a podpisany on był „Anon.”. Jak się okazało, znajomy natknął się na ten utwór w szkolnym czasopiśmie, a przyniósł mi go, żeby pokazać rymowany schemat trójzgłoskowy. Przepisałem sobie od niego ten wiersz i później wielokrotnie sięgałem po niego w nadziei, że uda mi się

napisać do niego nuty. Stwierdziłem wkrótce, że to niemożliwe. Z jednej strony utwór był za długi, z drugiej mieliśmy oto przed sobą werbalną *tour de force*, istne dzieło sztuki poetyckiej, po co zatem upiększać to, co już jest piękne? Jakieś dziesięć lat później odkryłem, że autorem wiersza był Profesor Tolkien i z ust mistrza dowiedziałem się, że utwór już posiadał całkiem pokaźną ustną tradycję i rozprzestrzenił się wokół w wielu wersjach. Wiersz, który przepisałem w 1949 roku różni się wieloma szczegółami od tego, który teraz ukazuje się drukiem. Kiedy spojrzałem raz jeszcze na ten utwór z zamiarem skomponowania do niego muzyki, „Wędrówka za Morze” wciąż zdawała mi się długa i przytłaczająca, choć teraz znacznie mniej w porównaniu z innymi utworami, bo ten wiersz znałem lepiej. Pomyślałem od razu, że melodyce słów trzeba dopasować muzykę. Wiersz ma bardzo jednoznaczny nastrój, co z pewnością dobrze odda fortepian. Wesoly wędrowiec jest „w drodze”, podobnie jak pozostali bohaterowie utworów, nad którymi pracowałem. Cała opowieść - nieudane starania o względy motylej panny, boje z Trzmielami, to jak podąża do bezludnych wysp, zapomina o celu wędrówki i powraca do domu, potem znów wyrusza, wieczny wysłannik, wichrami gnany marynarz - bez perspektyw na ustatkowanie się - oto muzyczna puenta! Podczas mej podróży z Bostonu przez Indianapolis, Detroit, Cincinnati muzyka dojrzewała by w końcu w Waszyngtonie osiągnąć wymarzony kształt.

Mam nadzieję, że wszystkie te piosenki zadowolą ludzi o bardzo różnych potrzebach muzycznych. Jedni zechcą na pewno przedstawić je szerszej publiczności, i tym składam moje wielkie podziękowania. Jedyne wymagania to zarejestrowanie takich występów w Stowarzyszeniu Praw Artystycznych (Performing Right Society) w Wielkiej Brytanii albo w ASCAP na terenie Stanów Zjednoczonych. Każdy, kto chciałby zarejestrować te piosenki na taśmie,

---

<sup>1</sup> To było przyczyną następującego wydarzenia w Louisville w stanie Kentucky. Wspólnie z Michaeliem Flandersem w audycji telewizyjnej opowiadaliśmy o naszych występach dziennikarzowi, który nigdy nie widział żadnego z nich. Podskakiwałem śmiejąc się do rozpuku po usłyszeniu jednego z żartów Michaela, gdy przeprowadzający wywiad szczęśliwie powiedział: „Daje pan nam prawdziwie elfi występ, panie Swann”. „Rzeczywiście” - powiedziałem - „i do tego śpiewam po elficku!”.

powinien skierować się po licencję do Mechanical Copyright Protection Society w Wielkiej Brytanii. Inni zapewne zechcą wystukać te melodie na fortepianie, czy tylko zanucić je z kartki papieru, albo mieć je w pamięci, gdy czytają sobie wiersze z książki.

Akompaniament napisano z myślą o fortepianie, choć w wyobraźni słyszę, jak ktoś odgrywa te melodie na harfie. Gitarzystom spodobają się na pewno akordy, które podałem w pieśniach 1, 2, 4 i 6. Akordy w pieśni nr 4 są podchwytliwe, ale z pieśniami 3 i 7 nie poradzi sobie żaden gitarzysta, który nie potrafi czytać pełnego zapisu dla fortepianu, zatem ominąłem tam symbole dla gitary. Występy z akompaniamentem gitary skoncentrują się zapewne na samej melodii ze szkodą dla pewnych wplecionych w melodię sekcji fortepianowych. Wiem, że będzie to odbiegać od mego pierwotnego zamiaru, ale przyjmuję ten sposób wykonania bez większych oporów. Nazwałbym taką wersję – wersją „ludową”. Interludia pieśni 5 („*Namárië*”) można wykonać na gitarze. O tym, że to Bilbo wykonuje pieśni 1, 2 i 6, Drzewiec pieśń 3, Sam pieśń 4 a Galadriel pieśń 5 najlepiej zaświadczy użycie barytonu lub mezzosopranu. Można pokusić się o pewną charakteryzację. Te delikatne kwestie pozostawiam dyskrecji poszczególnych wykonawców. Jak już wspominałem, niektóre z utworów można prezentować w oderwaniu od całego wyboru pieśni. Grupy poszukujące pieśni w unisonie powinny popróbować z poszczególnymi utworami. Jeśli ich wybór padnie na „*Namárië*”, to zwracam uwagę, że jest to pieśń elfich dziewcząt raczej, a nie

mnichów – mimo wszelkich związków z chorałem gregoriańskim. W końcu, jeżeli wybór pieśni ma być zaprezentowany w tej kolejności, jak zapisana w książce, to nie powinniśmy czynić przerw między utworami dla owacji, ponieważ relacje nastroju i ogólnego sensu budowane są w trakcie odtwarzania kolejnych pieśni.

Opis wymowy elfich słów od dawna jest dostępny w Dodatkach do Trzeciej Części *Władcy Pierścieni*. Tymczasem Profesor Tolkien dołączył specjalnie do tego śpiewnika szczegółowe objaśnienia dotyczące tekstu obydwu elfich poematów, dla których napisano muzykę, ich tłumaczenie i komentarz o znaczeniu tych utworów dla elfickiej mitologii, a także ważny dokument pokazujący konstrukcje czasownikowe i akcentację poematu „*Namárië*”.

Pragnę gorąco podziękować Profesorowi i Pani Tolkien za ich nieustającą pomoc i zachętę.

DONALD SWANN

OD TŁUMACZA. Po raz drugi prezentuję tekst niezwyklej książki Tolkiena i Swanna *The Road Goes Ever On*, której ostatnie wydanie ukazało się w 1978 roku (sic). Książka to zbiór siedmiu piosenek i pieśni – czyli wierszy Tolkiena z muzyką brytyjskiego kompozytora Donalda Swanna (o jego życiu piszę w artykule *Donald Swann – muzyk Śródziemia* w tym numerze *Simbelmynë*) wraz ze wstępem kompozytora oraz *Uwagami i tłumaczeniami* autorstwa samego Profesora Tolkiena (str.55-68). Pierwsze polskie tłumaczenie tekstu Tolkiena ukazało się w dwóch częściach w *Nyellinkë Eldarin* (nr 2, str. 8-15 i nr 3, str. 25-32). Teraz przedstawiam tekst poprawiony wraz ze wstępem Donalda Swanna.



## NAMÁRIË

*Altariello nainië Lóriendessë*  
(Lament Galadrieli w Lórien)

*Pożegnanie we Władcy Pierścieni, część I, str. 495*

- 1 Ai! láurië lántar lássi sūrinPh,
- 2 yēni ùnōtimPve rāmar áldarbn!
- 3 Yēni ve línte yúldar avániPt
- 4 mŞóromárdi lísse-mXuvórevB
- 5 Andúne pélla Várdo téllumB
- 6 nu luíni, yássen tíntilB i élenX
- 7 òmáryo aíre-tári-ÍirinPh.
- 8 Sî mán i yúlma nín PhquántuvB
- 9 An sí TXtálle Várda Óiolóssëb
- 10 ve fányar máryat Élentári órtanP,
- 11 ar ílye tiër j ndu-láve lúmbulP,
- 12 ar sínda-nōrié-llo caíta mórniP
- 13 i fálmalínnar ímbe mPt, ar hísiP
- 14 j n-túpa CĔacíryo míri óialP.
- 15 SŞvánwa nà, Ròméllo vánwa, VálimB!
- 16 Namárié! Nai híruválye VálimB.
- 17 Nai élye híruvB Namárié!

Szyk wyrazów i stylizacja utworu są „poetyckie”, a to ma wpływ na metrum wiersza. Gdyby styl wiersza był prostszy i zgodny z mową codzienną, to układ słów postępowałby zgodnie z wersją podaną niżej. Wyrazy złożone zapisuję tu z pomocą łącznika. Poniżej podano tłumaczenie dosłowne, z którego możemy wywnioskować, że wersja opublikowana w części I na stronie 496 (tutaj przedstawiona po tłumaczeniu) jest wystarczająco dokładna<sup>2</sup>.

Ai!	lassi	lantar	laurië	sārinen,	y'ni	
Ach!	liście	opadają	złociste	z wiatrem,	lata (długie lata Elfów)	
ānĔime	ve	aldaron	r-mar.	Y'ni	av-nier	ve
nie-policz-one	jak	drzew	skrzydła.	Lata	przeminęły	jak

<sup>2</sup> Tekst ten pochodzi z poprawionego drugiego wydania angielskiego, z którego usunięto kilka pomniejszych pomyłek interpunkcyjnych, a słowo *vánier* w trzecim wersie zastąpiono właściwym (w formie czasu dokonanego) *avánier*.

Przyjęto tu, że końcowe *e* ma być zawsze wymawiane jak oddzielna sylaba, a *ë* w złożeniach *ië*, *ëa*, *ëo* oznacza, że są to zawsze dwie odrębne zgłoski. Długie samogłoski oznaczono makronem *ā*, w odróżnieniu od znaku pisarskiego *´*, który tutaj oznacza *główny akcent* – zazwyczaj artykułowany rosnącą intonacją, i od znaku *!* – tutaj jest to *drugorzędny akcent* z intonacją opadającą.

Słowa w nawiasach kwadratowych nie występują w oryginalnym tekście elfickim.

<i>linte</i> szybkie	<i>yuldar</i> łyki	<i>lisse-miruv</i> słodkiego-nektaru	<i>Ĝre-va</i> w	<i>nã</i> w	<i>oro-mardi</i> wysokich-salach
<i>Andãne</i> Zachodem	<i>pella</i> poza	<i>Vardo</i> Vardy	<i>nu luini</i> pod błękitną	<i>tellumar,</i> kopułą,	<i>yassen</i> na której
<i>tintilar i eleni</i> migoczą	<i>Ĝna-ryo</i> gwiazdy	<i>lĜinen</i> głosu-jej	<i>aire-t-rio.</i> z-pieśnią	<i>aire-t-rio.</i> świętej-królowej.	
<i>SĜ</i> Teraz	<i>man</i> któż	<i>i yulma nin</i> kielich	<i>en-quant-uva?</i> dla mnie	<i>en-quant-uva?</i> ponownie-napełni?	
<i>An sĜ</i> Bo teraz	<i>Varda, Tintalle,</i> Varda, Gwiazdy-rozpalająca,		<i>Elent-ri</i> Gwiazd-królowa	<i>ortane</i> wzniosła	<i>m~rya-t</i> ręce-jej-dwie
<i>Oio-lossëo</i> z-Wiecznie-białej	<i>ve</i> niczym	<i>fanyar,</i> chmury,	<i>ar</i> a	<i>lumbule</i> (ciężki) mrok	<i>undu-l-ve</i> w dół-opadł na
<i>ilye</i> wszystkie	<i>tiër;</i> ścieżki;	<i>ar</i> a	<i>sinda-n</i> z-szarego-kraju	<i>Ĝrie-llo mornië</i> ciemność	
<i>caita</i> pokłada się	<i>i falma-li-nnar</i> na-falach-licznych	<i>imbe</i> pomiędzy	<i>met</i> nami-dwiema [Vardą i Galadriela]		
<i>ar</i> a	<i>hĜië</i> mgła	<i>un-tãpa</i> w dół-okrywa	<i>Calaciryo</i> Kalakirii	<i>mĜi</i> klejnoty	<i>oiale.</i> na zawsze.
<i>SĜ</i> Teraz	<i>vanwa n~</i> utracony jest,	<i>RĜnello</i> [dla kogoś] ze Wschodu		<i>vanwa, Valimar.</i> utracony, Valimar.	
<i>Nam-rië!</i> Żegnaj!	<i>Nai</i> Niech się stanie, że		<i>hir-uva-lye</i> odnajdziesz	<i>Valimar.</i> Valimar.	
<i>Nai</i> Niech się stanie, że		<i>elye</i> właśnie ty	<i>hir-uva.</i> odnajdziesz [go].	<i>Nam-rië!</i> Żegnaj!	

## NAMÁRIË

(tłumaczenie tekstu elfickiego z pieśni nr 5)

Ach! Niby złoto lecą z wiatrem liście, długie lata niezliczone niby skrzydła drzew! Długie lata przeminęły niby słodkie miody, szybko spijane w wysokich salach poza Zachodem, pod nieboskłonami Vardy, gdzie gwiazdy drżą na głos jej śpiewu, święty i królewski. Któż dziś kielich dla mnie ponownie napełni? Bo oto Varda Wzniciicielka, Gwiazd Królowa, wzniosła swe ręce niby obłoki z Wiecznie Białej Góry i wszystkie ścieżki pograżone są w mroku, ciemność szarej krainy zalega na spienionych falach, co nas rozdzielają i mgła na zawsze kryje klejnoty Calacirii. Stracony jest Valimar, stracony jest dla tych ze Wschodu! Żegnaj! Być może ty odnajdziesz Valimar. Może ty właśnie go odnajdziesz. Żegnaj!

Biorąc pod uwagę powyższe tłumaczenie, zauważmy że *ortane* (w 10 wersie) to czasownik w czasie przeszłym prostym, który odnosi się do odległej przeszłości [choć na angielski przetłumaczony jak w czasie dokonanym Present Perfect – *has uplifted*. Przyp. tłum.]. Okolicznik *sí* (teraz, dziś) w tym samym wersie znalazł się tam z niejakim wyprzedzeniem, odnosząc się do wciąż trwających terażniejszych skutków czynności opisanych w wersach 12-15. Oto quenejski sposób wyrażenia tego, co po polsku mogłoby zabrzmieć: *dziś, gdy Varda wzniosła już swe ręce..., ciemności pokładają się na morzu pomiędzy nami*.

Po zniszczeniu Dwóch Drzew i po ucieczce z *Valinoru* zbuntowanych *Eldarów*, *Varda* wzniosła swe ręce, posłuszna postanowieniu *Manwe*, i zwołała ponure cienie, które pograżyły w mroku wybrzeża i góry, a w końcu i *fana* (widzialną postać) samej *Vardy* z dłońmi wyciągniętymi na wschód w geście odrzucenia, stojącą w bieli na szczycie *Oiolosse*.

Zapytanie: *Sí man i yulma nin enquantuva?* oraz ostatnie słowa jej pieśni (cz. I, str. 489): *Cóż to za statek będzie, by mnie z powrotem zabrać mógł przez Morze tak rozległe?* świadczą o szczególnej pozycji *Galadrieli*. *Galadriel* była ostatnią z rodu księżąt i ich żonek, którzy poprowadzili zbuntowanych *Noldorów* na wygnanie do Śródziemia. Po obaleniu *Morgotha* w końcu Pierwszej Ery jej powrót do *Valinoru* obłożono zakazem, a sama *Galadriela* dumnie odrzuciła samą nawet chęć powrotu. Wraz ze swym mężem *Celebornem* (który był jednym z *Sindarów*) przekroczyła góry *Eredluin* i udała się do *Eregionu*. Niestety, Wysocy Elfowie nie potrafią przemóc ani tęsknoty za Morzem, ani nieprzeparłej chęci przemierzenia go, tak by znaleźć się ponownie w krainie utraconego szczęścia. Teraz *Galadriel* ugięła się pod ciężarem tego pragnienia. Wkrótce jednak, po upadku *Saurona*, w nagrodę za wszystko czego dokonała przeciwko niemu, a przede wszystkim za to, że odrzuciła Pierścień, gdy ten znalazł się w jej mocy, zakaz został odsunięty i *Galadriel* powróciła za Morze – tak jak to opowiedziano pod koniec *Władcy Pierścieni*.

Końcowe wersy pieśni *Galadrieli* wyrażają życzenie (czy też nadzieję), że choć sama *Galadriel* nie może odpłynąć, to niech choć *Frodowi* zostanie to dane. *N~i > nai* 'niech się stanie' wyraża raczej życzenie niż nadzieję. Lepiej przetłumaczyć to jako 'niech tak się stanie (że odnajdziesz go)' niż jako 'być może'.

Metrum tego utworu to jamb. W każdym wersie jest po 5 lub 6 stóp. W części pierwszej, w wersach 1-7 mamy na przemian 5 lub 6 stóp: 5, 6, 5, 6, itd. Odosobniony wers 8 także posiada 5 stóp. W drugiej części pieśni występuje po 6 stóp w każdym wersie. Jako wyjątkowe odstępstwa od tej reguły, wersy 2 i 3 rozpoczynają się trochejem (*y 'ni*), a anapest występuje w drugiej stopie pierwszego wersu i w czwartej wersu trzeciego.

Akcentowanie powyższego utworu nie odbiega w niczym od potocznego w języku *quenya* zwyczaju. Główny akcent (o wyższej tonacji) padał pierwotnie na pierwszą sylabę we wszystkich wyrazach. Z czasem jednak w wyrazach trzy- lub więcej sylabowych akcent przemieścił się padając na sylabę przedostatnią; działo się tak tylko wtedy, gdy była to sylaba *długa*. Jeśli była *krótka*, główny akcent padał na trzecią sylabę od końca, niezależnie od długości słowa (np. *éleni*)<sup>3</sup>. W wielu przypadkach pierwsza sylaba zachowała ślad pierwotnego akcentu. W wyrazach dłuższych, szczególnie w złożeniach, mimo opadającej intonacji był on równy siłą akcentowi głównemu: jak w *óromárdi*, *ílmalínnar*, itd. Akcent taki był słabszy, gdy bezpośrednio poprzedzał akcent główny – jak w *Andāne*, *bnáryo*, *TĀtalle*, *RĜnéllo*; gdy zaś taka sylaba była krótka, pozostawała nie akcentowana – jak w *av-niēr*. Słabszy akcent może mieć zastosowanie w metrum wiersza lub może zastąpić element nie akcentowany, w zależności od zajmowanego miejsca w wersie. Nie akcentujemy go tylko wtedy, gdy bezpośrednio poprzedza akcent główny – np. w *Andāne*.

<sup>3</sup> Długie sylaby to te, które zawierają długą samogłoskę, dwugłoskę (jak *au*, *ai*, *oi*, *ui*) lub dwie spółgłoski następujące po samogłosce.

Sylaby końcowe były zazwyczaj krótkie i nie akcentowane w wyrazach więcej niż jednosylabowych, gdy następowały po głównym akcencie – jak w *lassi*, *linte*, *yulda*, itd. Tymczasem pierwotnie wszystkie one były długimi samogłoskami i stąd bardzo często w wyrazach kończących się dwiema krótkimi sylabami – jak *ānĀime*, *tellumar*, *lumbule*, *hŠië*, itd. – uzyskiwały one lekki akcent, który mógł znaleźć zastosowanie w metrum. Widać to zwłaszcza przy końcu wersów, które w języku tak wysoce „fleksyjnym” jak *quenya*, zazwyczaj zawierały wyraz z końcówką fleksyjną lub odpowiednim przyrostkiem. I rzeczywiście, w naszej pieśni wszystkie wersy kończą się w ten sposób, z wyjątkiem wersów 15 i 16, które zamyka wyraz złożony *Vali-mar* (‘siedziba Valarów’). Z podobnym zastosowaniem końcówki fleksyjnej w środku wersu spotykamy się jedynie w wersach 6 i 17: *tŠitilB*, *híruvB*. W wykrzyknikach, takich jak *nam-rië*, przeciągano zazwyczaj samogłoskę końcową i mogła ona być w pożegnaniu bardzo wydłużona.

Kiedy ja sam recytuję tę pieśń, zwykle rozpoczynam od pozametrycznej i wydłużonej formy zawołania *ai!* (‘ach!’):  $\sim\text{aa}\sim\text{Š}$  a potem powtarzam *ai* wchodzące już w skład metrum.



*miruvóre*. Zgodnie z przekazami Eldarów, słowo to pochodzić ma od Valarów; w ich języku określano tak napój rozlewany podczas świątecznych uczt w Valinorze. Sposób wytwarzania tego napoju jak i dokładne znaczenie jego nazwy nie były do końca znane. Wierzyli jednak Eldarowie, że przygotowuje się go z nektaru nieśmiertelnych kwiatów, które rosną w ogrodach Yavanny. [Dla porównania wspomnijmy *n<sup>TM</sup>ktar* bogów olimpijskich. Skojarzenie tego słowa z „miodem” zawdzięczamy głównie współczesnym botanikom (choć Eurypides użył sformułowania *n<sup>TM</sup>ktar melissōn* ‘boski napój pszczół’ jako poetycką parafrazę „miodu”). Przypuszczalna etymologia słowa *n<sup>TM</sup>ktar* to ‘pogromca śmierci’. Patrz *ambrossia* ‘nieśmiertelność’ – jako pożywienie bogów.]

*Tintalle*. „Ta, która roziskrza, roznieca światła”. Dla *tin-* patrz *tintilar* ‘iskrzą, połyskują’. Quenejskie słowo *tinwe* ‘iskra’ było, podobnie jak sindarińskie *gil* (patrz uwagi do pieśni *A Elbereth*), bardzo często synonimem ‘gwiazdy’.

*Varda*. „Wywyższona”, najpotężniejsza spośród królowych Valarów i żona „Odwiecznego Króla” (*Manwe*, Władcy Valarów). Sindarińskie imię *Elbereth* oznacza „Królowa Gwiazd”.

*Oiolosse*. Jeszcze jedno, później powszechniejsze, miano góry *Tániquetil* (‘wysoki biały szczyt’), najwyższej w paśmie *Pelóri*, Gór Valinoru i tym samym najwyższego szczytu ziemi. Na jej szczycie znajdowały się sklepione pałace<sup>4</sup> Manwego i Vardy. Element *oi*, *oio* oznaczał ‘wieczny, wiecznie’, patrz *oiale*. Rdzeń *los* stosowano dla opisu spadłego śniegu. Quenejskie formy to: przymiotnik *losse* ‘śnieżnobiały’ i rzeczownik *losse* ‘spadły śnieg’; formy sindarińskie: *loss* ‘śnieg’ [patrz *Lossoth* (*loss-hoth*), Śnieżni Ludzie. Dodatek A, cz. III, str. 405-406], *lossen* ‘śnieżny’ i przymiotnik *głos(s)* ‘oślepiająco biały’, z augmentatywnym (zgrubiającym) *g-*, które w sindarinie często poprzedza *l-*. *Oiolosse* zatem oznacza ‘wiecznie-śnieżno-biały’. *Uilos* to sindarińska forma tej nazwy – patrz uwaga do *Fanuilos* wraz z inwokacją Sama.

*Calaciryo*. Dopełniacz od nazwy *Cala-ciryā* ‘świetlista-przełęcz’ – jest to olbrzymi wawóz w górach Valinoru, przez który rozlewał się pośród wybrzeży Valinoru, na wschód od Gór, blask Błogosławionego Królestwa bijący od Dwóch Drzew. Tam pierwotnie

<sup>4</sup> *Oromardi*, *tellumar*.

mieszkała większość Eldarów. Eldarowie zamieszkiwali również wyspę *Eressëa* 'samotną', która leży niedaleko od wybrzeża. Jest jeszcze nazwa *Kalakiryandë* – to część kraju *Eldamar* (Domu Elfów) u wejścia do wąwozu i w tych okolicach, gdzie blask był najjaśniejszy a ziemia najpiękniejsza.

*Valimar* (także *Valmar*). Właściwe miasto Valarów, nieopodal wzgórza, na którym stały Dwa Drzewa. Jednak tutaj użyto tej nazwy dla określenia całej krainy *Valarów* (znaczy ona tyle, co 'siedziba Valarów'), którą zazwyczaj nazywano *Valinor*, *Valinóre*.

*laure*. Tłumaczone jako 'złoto', choć nie odnosi się do metalu o tej nazwie. Określano tak rzeczy, które zwykle nazywamy 'złocistymi', choć nie mają nic wspólnego ze złotem, jak na przykład złocisty blask, szczególnie blask słońca. Od tego słowa pochodzi przymiotnik *laurëa* (l. mn. *laurië*) 'złocisty'. W ten sposób nawiązujemy do jesieni w Śródziemiu (zwanej *lasselanta* 'liścio-spada'), gdy uwolnione wiatrem żółte liście opadają na ziemię trzepocząc i połyskując w słońcu.

## A ELBERETH GILTHONIEL

Pieśń we *Władcy Pierścieni*, część I, str. 315:

A Elbereth Gilthoniel,  
silivren penna míriel  
o menel aglar elenath!  
Na-chaered palan-díriel  
o galadhremmin ennorath,  
Fanuilos, le linnathon  
nef aear, sí nef aearon!

Jest to pierwsza strofa pieśni albo hymnu skierowanego do Vardy/Elbereth. Oczywiście pieśń ta przypomina inny hymn, usłyszany przez hobbitów w Shire (cz. I, str. 115). Powyższą strofę podano nam jednak w sindarinie, języku Elfów Szarych. Metrum utworu to jamb, w każdym wersie zawarto cztery stopy – całość zaś zaaranżowana jest jako siedmiowersowa strofa z rymami: aa, b, a, b, cc.

Właściwą wymowę podałem już w Dodatku E w części III *Władcy Pierścieni*, wypada jednak wyjaśnić w kilku słowach to, co może jeszcze budzić pewne wątpliwości.

*Samogłoski.* Krótkie to wszystkie te, których nie oznaczono znakiem akcentu ´. Z długich samogłosek mamy tu akurat tylko *í* (wymawiane trochę dłużej niż zwykle *i* – jak w angielskim *see*). Krótkie samogłoski wymawiamy prawie tak samo jak w języku polskim (*i, e, o, u* jak w angielskich *sick, bed, hot, foot*, chociaż *o* ma być bardziej „otwarte” niż we współczesnej angielszczyźnie). Podobnie z krótkim *a*. Z długich dwugłosek (dyftongów) mamy tu tylko *ae* i *ui* (pozostałe to *oe* i *au*). Pierwszą z nich wymawiamy jak *aj* (jak w ang. *high, lie*), drugą jak *uj*.<sup>5</sup>

*Spółgłoski.* *C* to polskie *k, g* wymawiamy jak polskie *g*. *Ch* jest prawie identyczne ze współczesnym polskim *h, ch*, a także *ch* walijskim, niemieckim, gaelickim i z rosyjskim *х*. *Ng* to ta sama głoska, co w wyrazie *ping-pong* lub *bank* (fonetycznie - *ŋ*), zarówno na początku jak i na końcu wyrazu, np. w *nguruthos* (cz. II, str. 420). W pozostałych przypadkach jak zwykle *ng*, np. w angielskim *finger*. *Th* to bezdźwięczne angielskie *th* w słowach *thin growth* (fonetycznie - *θ*); *dh* to dźwięczne *th* w *this weather* (fonetycznie - *x*). *F* na końcu wyrazu (jak w *nef*) wymawiamy jak polskie *w*. W innych pozycjach *f* wymawiamy zgodnie z polskim zwyczajem. *R* jest zawsze śpiewne, jak w polszczyźnie.

*Akcent.* Pada w ten sam sposób co w języku quenya (patrz *Lament Galadrieli*): na pierwszą sylabę w wyrazach jednosylabowych lub dwusylabowych; w słowach dłuższych na przedostatnią sylabę, chyba że jest ona krótka – wtedy akcent pada na trzecią sylabę od końca, jak w *Elbereth, Gilthoniel, ennorath, linnathon*, itd. Wszystkie spółgłoski zapisane podwójnie tak właśnie należy czytać, wtedy też tworzą one długą sylabę. Jednak gdy mamy do czynienia z *h*, które oznacza, że spółgłoska sąsiednia jest szczelinowa (jak w przypadku *ch, th, ph, dh*), to dwie litery traktujemy jak jeden dźwięk.

<sup>5</sup> Pierwsza samogłoska (*a iu*) w obydwu dwugłoskach była odrobinę przedłużana. Zatem długość wymawiania tych dyftongów była zbliżona w czasie do trwania dwóch sylab, co miało też swoje konsekwencje dla metrum wiersza. Przykładem jest *Fanuilos* (zarówno w części I na stronie 315, jak i w inwokacji Sama w części II na stronie).

## A ELBERETH GILTHONIEL

*A Elbereth Gil-thoniel,*  
 O Elbereth Gwiazdy-rozniecająca

*silivren*  
 (biało) połyskując

*penna*  
 opada skośnie

*míriel*  
 skrząc się jak klejnoty

*o*  
 z

*menel*  
 niebios

*aglar*  
 chwała

*elenath!*  
 gwiazd-zastępów!

*Na-chaered*  
 Ku-odległości

*palan-*  
 w dal-

*-díriel*  
 wpatrzywszy się

*o*  
 z

*galadh-remmin*  
 drzewami-tkanych

*en-nor-ath,*  
 środkowych-ziem,

*Fanuilos,*  
 Fanuilos,

*le*  
 tobie

*linnathon*  
 zaśpiewam

*nef*  
 po tej stronie

*aear*  
 oceanu

*sí*  
 tutaj

*nef*  
 po tej stronie

*aearon.*  
 Wielkiego Oceanu.

Spójrzmy teraz na wezwanie Sama w cz. II, str. 420:

*A Elbereth Gilthoniél o menel palan-diriel<sup>6</sup>,*  
 w dal-wpatrując się

*le*  
 ku tobie

*nallon*  
 krzyczę

*sí*  
 tutaj

*di-nguruthos!*  
 pod-śmierci-grozą!

*A tiro*  
 chroń (czuwaj)

*nin,*  
 mnie,

*Fanuilos!*  
 Fanuilos!

## O! ELBERETH

(tłumaczenie elfiego tekstu, który znajdujemy w pieśni „Na kominku ogień gorze”)

O! Elbereth, która zapalasz gwiazdy, niczym połyskujący kryształ skosem opada błyszcząc jak klejnoty z niebios na wysokościach chwała gwiazdnych zastępów. Ku krainom odległym patrzyłem w dal z tkanego drzewami Śródziemia, a teraz Tobie, Fanuilos, jasny duchu okryty wieczną bielą, będę wyśpiewywać spoza Morza, spoza szerokiego i wielkiego Morza.

O! Królowo, któraś rozpalala gwiazdę za gwiazdą, przybrana w biel, z niebios spoglądająca w dal, stąd ja złamany grozą Śmierci krzyczę ku Tobie: chroń mnie, Elbereth!

[podaję też oryginał angielski, który sam w sobie jest piękną poezją - przyp. tłum.]

O! Elbereth who lit the stars, from glittering crystal slanting falls with light like jewels from heaven on high the glory of the starry host. To lands remote I have looked afar, and now to thee, Fanuilos, bright spirit clothed in ever-white, I here will sing beyond the Sea, beyond the wide and sundering Sea.

O! Queen who kindled star on star, white-robed from heaven gazing far, here overwhelmed in dread of Death I cry: O guard me, Elbereth!

<sup>6</sup> Przez pomyłkę, która uszła mej uwadze, w wielu wydaniach i występujące w słowach *diriel* i *tiro* posiada znak ´. Powinno ono być tam krótkie.

Język tej pieśni to sindarin, ale w odmianie, której używały Wysokie Elfy (stanowiące większość mieszkańców Rivendell), naznaczony w odświętnym stylu i w poezji wpływami języka quenejskiego – pierwotnej i właściwej im mowy. Przykładami tych wpływów są tutaj: *menel* ‘firmament, niebiosa, obszar gwiazdny’<sup>7</sup>; *palan-* ‘w dal’, a właściwie ‘na zewnątrz, daleko i szeroko’; *le*, grzecznościowa forma drugiej osoby w liczbie pojedynczej. Tłumaczenie kompletne, respektujące pełne znaczenie poszczególnych wyrazów i wszystkie związane z nimi skojarzenia, byłoby znacznie obszerniejsze. Na przykład *silivren* przywodzi na myśl Elfowi *silmarile* i sprawia, że mógłby on sobie wyobrazić gwiazdy jako ciała krystaliczne, z których wnętrza promienieje blask tajemnej siły<sup>8</sup>. Również *Fanuilos* jest imieniem pełnym ukrytych znaczeń; o tym mowa będzie w dalszej części.

Nie miejsce tu na analizę języka, ani na badanie jego związków z quenją. Jednakże pokrewieństwo dwóch języków Elfów samo się nasuwa choćby w tych kilku przypadkach.

1. Starożytny element EL ‘gwiazda’, w quen. *elen* (l. mn. *eleni*), sind. *Il* (l. mn. *elin, elenath*) w *Elbereth, elenath*. W sindarinie, w mowie potocznej, zastępowano ten element słowem *gil* ‘jasna iskra’, jak w *Gilthoniel, Gil-galad* ‘Gwiazda jasnego światła’, *Os(t)giliath* ‘Twierdza Gwiazd’.
2. Podstawa słowotwórcza *mF* ‘klejnot’, jak w *Lamencie* i w słowie *míriel*.
3. Słowo *aglar* ‘chwała’ ma to samo pochodzenie, co quen. *alcar* ‘chwała’; patrz *alcarin* ‘chwalebny’ w tytule Króla *Atanamira*.
4. *galadh* to w sindarinie odpowiednik quen. *alda* ‘drzewo’ (*aldaron* ‘drzew’, w *Lamencie*).
5. *aear* ‘Morze’, w quen. *ëar* (jak w imieniu *Earendil*, itd.); *aearon* posiada przyrostek zgrubienia.
6. Rdzeń TIR ‘czuwać, doglądać, pilnować’ występuje w quen. *palantír* i w *Tirion* ‘wielka strażnica’, cz. I, str. 312, 489; w sind. *palandíriel, -díriel* [z sindarińska przemianą w głosowego *t > d*] i w *tiro* (tryb rozkazujący) w wezwaniu Sama.

Jako „boską” czy też „anielską” osobę możemy *Varde/Elbereth* opisać jako „z niebios spoglądającą w dal” (jak w wezwaniu Sama); dlatego użyto tu imiesłowu współczesnego<sup>9</sup>. Zazwyczaj wyobrażano sobie *Varde* i opisywano ją, jak stoi na wysokościach spoglądając w stronę Śródziemia, jak jej oczy przenikają cienie i jak nasłuchuje wołania o pomoc elfów (i ludzi), którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie lub pogrążeni są w smutku. Frodo (cz. I, str. 287) i Sam wzywają *Elbereth* w momentach szczególnego zagrożenia. Elfowie wyśpiewują jej hymny. (Jakże często pomija się te i inne nawiązania do religii we *Władcy Pierścieni*).

O elfach z Rivendell możemy powiedzieć, że tęsknie „spoglądają w dal”. Tymczasem w hymnie użyto formy *palandíriel* (imiesłów uprzedni) ‘wpatrzywszy się’ [ang. *having gazed afar* – przyp. tłum.]. W ten sposób nawiązano do *palantíra* ze Wzgórz Wieżowych („Kamień Elendila”); patrz przypis 2 w Dodatku A, cz. III, str. 406. Ten tylko spośród *palantíri* nastawiono tak, że spoglądać mógł jedynie na zachód, poza Morze. Po upadku Elendila Wysokie Elfy wzięły go z powrotem pod swoją pieczę i nigdy już ludzie nie mogli użyć tego Kamienia, nie zdołano go również uszkodzić.

Wysokie Elfy (te, które nie zamieszkiwały w Przystaniach ani w ich okolicy) co pewien czas wędrowały ku Wzgórzom Wieżowym by spojrzeć na *Eressë* (Wyspę Elfów) i na

<sup>7</sup> Nie traktowany jednak przez elfy jak „firmament” – utwierdzona sfera. Wyraz ten pochodzi od quen. *men* (kierunek, obszar) + *el* (podstawa wielu „gwiazdnych” wyrazów).

<sup>8</sup> Zarówno *silivren* jak i *silma-ril* zawierają nazwę *Silma*, którą Fëanor nadał krystalicznej substancji, którą stworzył i którą on tylko potrafił wytwarzać.

<sup>9</sup> Z krótkim *dir*.



Wybrzeża Valinoru, w pobliżu których leży wyspa. Hymn w części I na stronie 315, śpiewają elfy, które powróciły już z takiej pielgrzymki.

Niewątpliwie Gildor i jego towarzysze (cz. I, rozdział 3), którzy najprawdopodobniej wędrowali na wschód, byli takimi właśnie elfami – żyjącymi w samym Rivendell lub w jego pobliżu, a teraz powracającymi ze Wzgórz Wieżowych po odwiedzeniu *palantíra*. Podczas takich wizyt elfom dane było niekiedy otrzymać wizję, wyraźną choć odległą, samej Elbereth – majestatycznej postaci w blasku świetlistej bieli, która stoi na górze *Oiolosse* (sind. *Uilos*). Dlatego też zwracano się do niej tytułując ją *Fanuilos*.

*Elbereth* to zwyczajowe, sindarińskie imię *Vala* zwanej w quenya *Varda* ‘Wywyższona’. Jest to przybliżony odpowiednik quenejskiego imienia *Elentári* ‘Królowa Gwiazd’ (cz. I, str. 496); jednak *bereth* w rzeczywistości znaczy ‘małżonka’, a odnosi się do kobiety, która stała się „królową” z racji poślubienia króla<sup>10</sup>. *Varda* to małżonka Manwego, „Odwiecznego Króla”, pierwszego pośród Valarów.

*Fanuilos*. Jest to tytuł Elbereth (patrz wyżej), tłumaczony zazwyczaj jako „Śnieżnobiała” (cz. II, str. 115) – co nie oddaje właściwego sensu. *Fana-* to element elficki, przede wszystkim znaczący tyle, co ‘zasłona’. Formy sindarińskiej *f>n*, *fan-* używano dla opisu chmur unoszących się niczym woal po niebie, przysłaniających słońce lub księżyc albo spoczywających na wzgórzach<sup>11</sup>.

Tymczasem w języku quenya słowo *fana* nabrało szczególnego znaczenia. Z racji bliskich kontaktów Wysokich Elfów z *Valarami* termin ten zastosowano dla opisu „zasłon”, „ciał”, w których *Valarowie* ukazywali się oczom istot fizycznych. Valarowie sami wcielili się w te ciała. Zazwyczaj przyjmowali kształty ciał elfów (i ludzi). Przybrali te postaci gdy, po swych demiurgicznych pracach, przybyli do *Ardy* „Królestwa” i w niej zamieszkali. Uczynili tak z wielkiego pragnienia i miłości do Dzieci Bożych (*Erusén*), dla których mieli przygotować „królestwo”. Przyszłe postaci elfów i ludzi zostały objawione *Valarom*, choć ci nie mieli udziału ich w obmyśleniu i stwarzaniu, ani nie znali dokładnego czasu ich pojawienia się na Ziemi. W takich *fanar* ukazywali się później elfom<sup>12</sup>, a prezentowali się jako osoby o majestatycznej (choć nie gigantycznej) postawie, okryci w szaty wyrażające ich indywidualną naturę i funkcję w świecie. A zatem w języku quenya *fana* oznaczała promienistą i majestatyczną postać jednego z wielkich *Valarów*<sup>13</sup>. W sindarinie, szczególnie tym używanym przez Wysokie Elfy, nadano identyczny sens słowu *f>n* (*fan-*) ‘chmura’. *Fan-uilos* zatem oznaczało ‘świetlistą (anielską) postać, wiecznie białą (jak śnieg)’.

Wielokrotnie pytano mnie o zjawiska gramatyczne występujące w sindarińskich fragmentach mojej prozy. Nie czas i miejsce tutaj aby się tym teraz zajmować – mogę jednak wspomnieć o końcówce *-ath*. Liczbę mnogą w sindarinie oddawano zazwyczaj przez przemianę samogłosek: *Adan*, *Edain*; *orch*, *yrch*, itd. Jednak dla zbiorowej liczby mnogiej, obejmującej wszystkie przedmioty o tej samej nazwie albo związane ze sobą przez pewien układ czy przyporządkowanie, stosowano przyrostek *-ath* (pierwotnie przyrostek rzeczowników zbiorowych). Zatem *elenath* (jako liczba mnoga od *Il*, l. mn. *elin*) znaczyło

<sup>10</sup> Patrz ang. *queen*, pierwotnie określenie żony, kobiety; już w staroangielskim zarezerwowane dla żony króla (co nie powtórzyło się w żadnym pokrewnym języku).

<sup>11</sup> Patrz przymiotnik *fanui* ‘pochmurny’ (z *-ui* jak w *lithui* ‘popielny’ w *Ered Lithui*), występujący w *Fanui-dhol* ‘Pochmurno-głowa’ – nazwa góry (cz. I, str. 375).

<sup>12</sup> Chociaż mogli także przyjmować całkiem nie-ludzkie kształty, rzadko widywane przez elfy i ludzi.

<sup>13</sup> Dla określenia „chmur” wprowadzono słowo *fanya* – jak w *Lamencie Galadrieli*.

'hufiec, zastęp gwiazd' - czyli wszystkie gwiazdy widoczne na nieboskłonie. Zarazem *ennorath* to zgrupowanie środkowych krain tworzących Śródziemie. Zwróćmy też uwagę na *Argonath* 'para królewskich gładów' u wejścia do Gondoru; *Periannath* 'hobbici' (jako rasa) czyli liczba zbiorowa od słowa *perian* 'niziołek' (l. mn. *periaim*). A zatem *-ath* to nie, jak zgadywali niektórzy, końcówka fleksyjna dopełniacza. W sindarinie przypadek dopełniacza wyrażano zwykle przez umieszczenie odmienianego rzeczownika w pozycji przymiotnika (w sindarinie po określonym rzeczowniku). Zatem w cz. I, str. 403: *Ennyn Durin Aran Moria* 'drzwi Durina Króla Morii'; cz. III, str. 94: *Ernil i Pheriannath* 'Księżę Niziołków'; cz. I, str. 405: *Fennas Nogothrim* 'brama Krasnoludów'.

tłumaczył Rysiek Derdziński

Rysiek Derdziński

## DONALD SWANN MUZYK ŚRÓDZIEMIA

Donald Swann, niedawno zmarły artysta i kompozytor (odpuścił nas 23 marca 1994 roku w wieku 70 lat), zasłynął jako autor i kompozytor piosenek kabaretowych. Takie tytuły jak *I'm a Gnu*, *Have Some Madeira*, *M'Dear*, *The Hippopotamus Song*, które wspólnie z Michaeliem Flandersem pan Swann prezentował publiczności w kabarecie *At the Drop of the Hat*, to utwory na trwałe wpisane w dzieje brytyjskiej piosenki. Nie zapominają jednak o Donaldzie Swann również rzesze oddanych miłośników Tolkiena. A powodem jest zbiór kompozycji muzycznych do wierszy z *Władcy Pierścieni* i *Przygód Toma Bombadila*. Ten tzw. *Cykl pieśni* (patrz *The Road Goes Ever On. Song Cycle* – prezentujemy tę książkę na wcześniejszych stronkach *Simbelmynë*), wydany drukiem w roku 1967 wraz z interesującym komentarzem dotyczącym poezji elfickiej pióra samego J.R.R.T. doczekał się też realizacji na płycie analogowej.

Donald Swann urodził się w Llanelli w walijskiej części Wielkiej Brytanii w roku 1924. Ojciec Donalda to Rosjanin pochodzenia angielskiego, którego przodkowie zawędrowali do Rosji w nieokreślonej przeszłości. Matka Swanna była z pochodzenia Turkmenką. Rodzice kompozytora uciekli na Zachód po rewolucji październikowej. Gdy mały Donald ukończył trzy lata rodzina Swannów osiadła na stałe w Londynie. Chłopiec pobierał nauki w Dulwich Preparatory School i w Szkole Wesminsterskiej. Potem studiował w Królewskim Kolegium Muzycznym. Podobno muzykę pokochał jeszcze w dzieciństwie. Po wojnie, którą przeżył już jako w pełni świadomy młodzian, służył w Friend's Ambulance Unit (rodzaj pierwszej pomocy) i w Friend's Relief Service (jako pielęgniarz). W czasie swych oksfordzkich studiów w Christ Church College (w tym samym kolegium z którym związany był wiele lat wcześniej Lewis Carrol, autor *Alicji w Krainie Czarów*) Swann grywał na pianinie w studenckich kabaretach. Gdy Donald ukończył studia na filologii rosyjskiej i klasycznej, zdecydował że zostanie profesjonalnym kompozytorem i akompaniatorem.

Pewnego dnia spotkał przyjaciela z czasów westminsterskich, Michaela Flandersa. Wspólnie rozpoczęli nowe życie jako artyści z prawdziwego zdarzenia. Stworzyli zgrany zespół: Flanders pisał słowa a Swann muzykę. Chociaż pisali dla innych artystów, zdarzały się też ich własne występy przed publicznością. Takie były początki słynnego kabaretu *At the Drop of a Hat* ('Na rondzie melonika'). A cała reszta, jak powiadają, to już zupełnie inna historia.

To, że doszło do napisania muzyki do wierszy Tolkiena, jest właściwie dziełem przypadku. Pierwsza żona Swanna, Oxborrow, wprowadziła męża w świat *Władcy Pierścieni* i już wkrótce udzielił mu się jej entuzjazm dla tego niezwykłego dzieła. Narodził się pomysł napisania nut do wesołych i smutnych rymów Tolkiena. Powstał jednak problem – Swannowie wybierali się do Australii, a ciężkie tomiska *Władcy* przeciążały bagaż, który małżeństwo zabierało z sobą w lotniczą podróż (było to w roku 1964, zanim wydano *Władcę* w paperbacku). Rozwiązanie okazało się proste. Pani Swann skopiowała garść wierszy i tak kompozytor mógł stworzyć melodie do słów Profesora. Po powrocie z artystycznego wояażu, w roku 1965, Swann skierował prośbę o kontakt z autorem tekstów do wydawców *Władcy Pierścieni*. George Allen & Unwin stworzyli obu twórcom okazję do spotkania, Swann zaprezentował swoje dzieło, sześć utworów muzycznych, Tolkienowi, a Tolkien muzykę

zaaprobował. Zaaprobował wszystkie poza jednym. Nie podobała mu się muzyka do słów pieśni Galadrieli *Namárië*. Tolkien zanucił coś na modłę chorału gregoriańskiego, a Swann pomysł Profesora przybrał w nuty. I oto jakiś czas potem Swann z barytonem Williamem Elfinem (cóż za elfickie nazwisko!) zaprezentował wspólne dzieło na uroczystości złotych godów państwa Tolkienów w Kolegium Mertona. Tolkien stwierdził uprzejmie, że jego wiersze nie dorastają do dzieła Swanna. Wkrótce para Swann-Elfin zaprezentowała cykl pieśni w radio, a potem rozpoczęła się kariera tych utworów w konfrontacji z publicznością, gdyż Swann włączył je na stałe do swego repertuaru.

Gdy Tolkien po raz pierwszy wysłuchał kompozycji Swanna, Joy Hill – sekretarka Profesora reprezentująca go wobec wydawców – zwróciła uwagę, że warto byłoby dokonać ich płytowego nagrania, z udziałem przyjaciela panny Hill, znanego nam już Williama Elvina. Płyta miałaby być uzupełniona fragmentami z *Władcy Pierścieni* czytаныmi przez Michaela Flandersa. I już wkrótce Swann przesłał wstępne nagrania do wydawnictw płytowych – niestety, nic z tego nie wyszło aż pojawił się na horyzoncie Austin Olney z amerykańskiego wydawnictwa Houghton Mifflin, które wydało *Władcę* w Stanach Zjednoczonych. Olney wysłuchał pieśni *Na kominku ogień gorze* w trakcie gościnnego występu Swanna i Flandersa z nowym programem *At the Drop of Another Hat* w Bostonie w 1966 roku i zaraz skierował swe kroki do firmy fonograficznej Caedmon. Już następnego roku, po porozumieniu się wydawnictwa Caedmon Records, specjalisty w nagraniach żywego słowa, z Tolkienem, Swannem i Elvinem ukazał się w USA płytę długogrającą p.t.: *Poems and Songs of Middle-earth*, na której Tolkien czyta fragmenty *Władcy Pierścieni*, William Elvin śpiewa, a akompaniuje na fortepianie Donald Swann.

#### Donald Swann 1924-1994

W tym samym czasie rozpoczęto starania o wydanie wyboru pieśni w formie książkowej. Z końcem 1966 roku Austin Olney nosił się z zamiarem wydania pieśni w formie książeczki, ale Rayner Unwin z brytyjskiego „tolkienowskiego” wydawnictwa Allen & Unwin wpadł na pomysł, że książka powinna być poszerzona o materiał specjalnie dopisany przez samego Tolkiena. Tak też się stało i w roku 1967 ujrzały światło dzienne zarówno książka *The Road Goes Ever On* jak i wspomniana wyżej płyta. Brytyjskie wydanie książki ukazało się rok później, w marcu 1968 roku.

W 1967 roku ścieżki Swanna i Flandersa ostatecznie (choć pokojowo) rozeszły się. Wydaje się, że Swann rozwinął skrzydła dopiero teraz. Napisał wiele dobrych kompozycji, a jednym z najlepszych jego dzieł jest opera *Perelandra* na motywach słynnej trylogii C. S. Lewisa. Życie Swanna było posłannictwem pokoju na świecie przez popularyzację pięknej muzyki.

Na ostatnie dwa lata życia Donalda Swanna padł cień śmiertelnej choroby, którą kompozytor zniósł bardzo dzielnie – siła wewnętrzna i wola życia to cechy charakteryzujące całe jego życie. Choroba nie pozwoliła Swannowi wziąć udziału w Konferencji Stulecia Tolkiena, która odbyła się w 1992 roku w Oksfordzie. Donald Swann zmarł dwa lata później, w 1994 roku. Swoje życie opisał w autobiografii *Swann's Way: A Life in Song* (1991 r).

[W artykule wykorzystałem notkę: Charles Noad *Donald Swann Obituary*, w *Amon Hen* nr 127, str. 11-12, 1994]

Rysiek Derdziński

Karolina Stopa

## PRZYSIĘGA SYNÓW FĚANORA

Przedstawiam tekst przysięgi Synów Fëanora (patrz *Morgoth's Ring*, *Roczniki Amanu*, § 134, str. 112 oraz polskie tłumaczenie w *Sn #2*, str. 20) w oryginale, po angielsku w transkrypcji fonetycznej, zapisany znakami Rúmíla, które bardziej mi się podobają niż litery *tengwar* Fëanora; lepiej też się nimi pisze. Rúmíł stworzył piękne pismo, przypominające mi jako żywo, tak kształtem znaków jak i sposobem ich zapisywania pismo japońskie czy chińskie, które bardzo lubię (choć nie umiem się nim posługiwać). Do tekstu dołączam obrazek przedstawiający Przysięgę Fëanora i jego synów mojego autorstwa.

[O piśmie Rúmíla przeczytacie w 37 numerze pisma *Vinyar Tengwar* z grudnia 1995 roku, str. 18-19, artykuł Ardena R. Smitha zatytułowany: *The Túrin Prose Fragment. An Analysis of a Rúmilian Document* i w książeczce *Tengwesta Fëanáro ar Tengwesta Rúmílo* M. Gawłowskiego i A. Burakiewicza wydanej przez Sekcję Lingwistycznej Towarzystwa Hobbitycznego, W-wa 1998 – przyp. red.]

*Potem Fëanor złożył straszliwą przysięgę. Siedmiu synów stanęło u jego boku i chórem powtórzyło za ojcem słowa ślubowania, a ich obnażone miecze lśniły krwawą czerwienią w blasku pochodni (Silmarillion, str. 95, tłum. M. Skibniewska).*



## Galadorn Elvallon

## TENNATH I DÚR-GYRF

Tekst poniższy to tłumaczenie *Wiersza o Pierścieniach z Władcy Pierścieni* cz. I, str. 78 na język sindariński (pełny jego tytuł brzmi *Wiersz o Pierścieniach Władzy* albo w moim tłumaczeniu *Tennath i Dúr-Gyrf*). Użyłem tu archaicznego dialektu sindarinu Noldorów (jaki był w użyciu w Imladris i w Eregionie w Drugiej Erze Śródziemia) i liter tengwar w *stylu Beleriandu*.

Poprzednie sindarińskie adaptacje tego wiersza znajdziemy w *Vinyar Tengwar* #13 z września 1990 roku, str. 13-14, *Survey of Ring Poem Translations* – jedna autorstwa Billa Weldena i Chrisa Gilsona (1977), druga Richarda Trubshaw (1982).

Przekładu dokonałem na podstawie badań języka sindarińskiego podjętych w ramach *Warsztatów językowych*, których owocem będzie wydana wkrótce książka mego autorstwa: *Wprowadzenie do języka Elfów Szarych*. Zachęcam do samodzielnych tłumaczeń – najlepsze opublikujemy na łamach *Simbelmynë*.

:: ρλσϷ ιρσόγϷγϷ ::

σλϷλσ δϷγϷϷϷσ λϷϷλγϷσ σσ λϷλσλϷ :

ιρσσσ σϷλγϷ ρσσ γϷρ ϷϷσσσ ισ :

σλρσλγσσ σίγ σιγσρ ρλγϷσρ σίγϷρ :

λγλσ σϷγλλγ ρλσ σϷγσ ϷγλϷσ ρσσσ

ρλ ρσγ λϷϷγρσγ ιϷρ ιρσόσλσ ϷϷλϷ ::

λγϷγϷ λϷσ ρϷγϷϷρ ϷϷσσ · λγϷγϷ λϷσ λργϷρσ ·

λγϷγϷ λϷσ ρλϷσρσ ϷϷσσ Ϸ ρλσ Ϸσσ λϷσσρρϷρσ

ρλ ρσγ λϷϷγρσγ ιϷρ ιρσόσλσ ϷϷλϷ ::~



Poniżej przedstawiam transliterację łacińską tekstu zapisanego powyżej literami *tengwar*:

## Tennath i Dúr-Gyrf

Neledh Choroath'ni Ellerain nu e menel,	
Odo'ni Nauhíráth bin rynd gonnui <b>T</b> ,	2
Neder'ni <b>F</b> Fírib beraid fírad,	
Ere'm Morch <b>F</b> be morn-orhamm d <b>T</b>	4
Be nDor e-Mordor ias i-nDúweth caear.	
Er-chorf hain torthad phain, Er-chorf hain hirad,	6
Er-chorf hain tegad phain a din fuin hai'nudad	
Be nDor e-Mordor ias i-nDúweth caear.	8





## Komentarz:

## TYTUŁ

*Tennath* 'wersy'. Patrz *ann-thennath* (I 261) czyli prawdopodobnie 'długie-wersy', gdzie *thennath* to zmutowane *\*tennath*.

i *Dúr-Gyrf* 'Pierścienie Władzy'. S *\*dúr* z lenicją  $d < t$  to *túr* 'władanie, \*władza' (LR 395). S *\*gyrf* to zmutowana l. mn. *cyrf* sindarińskiego rzeczownika w l. poj. *\*\*corf* (Q *corma*, por. *Cormarë* 'Dzień Pierścienia' III 511). Zrekonstruowałem S *\*\*corf* na podstawie hipotetycznego CE *\*korm* ~ < KOR- 'okrągły' (patrz N (czyli S) *parf*, Q *parma* < CE *\*parm* ~ < PAR- 'komponować, składać razem'). Stąd możemy wyprowadzić ewolucję: CE *\*korm* ~ > OS *\*\*cŕmh* > S *\*\*corf*.

## WERS 1

*Neledh* 'trzy' (LR 376, S 426). Wywiedziony ze rdzenia NÉL-ED- 'trzy'. Używam tu formy *neledh* a nie późnego *neled*, bo moim zdaniem język *Wiersza o Pierścieniach* powinien być archaiczny – w końcu pochodzi z II Ery.

*Chorvath* 'pierścienie'. Jest to zmutowana liczba zbiorowa *Corvath* z końcówką liczby zbiorowej *-ath* (R 66, 65, L 427). O formie liczby pojedynczej *\*corf* patrz wyżej.

'*ni* 'dla' (III 289, L 308). Jest to prawdopodobnie elizja S złożenia *an in* 'dla (z przedimkiem określonym w l. mn. *in*)' (por. *aglar'ni Pheriannath* < *\*aglar an in Pheriannath*).

*Ellerain* 'Królowie Elfów'. Utworzyłem tę nazwę złożoną z elementów: *Ell-* 'elfi, elf' (WJ 367) + *erain* (pl. of *aran*) 'królowie' (S 419).

*no e* 'pod (z przedimkiem określonym w l. poj. *e*)' (LR 378). Przedimek *no* 'pod' < NÚ- (LR 378)

*menel* 'niebo, firmament, wysokie niebiosa, obszar gwiazdny'. Używam tego quenejskiego terminu (< Q *men* + *el* 'gwiazdny-obszar') ponieważ wiersz zapisano w sindarinie z wpływami quenji, jakiego używano w Imladris i Eregionie (R 64), podobnie jak *aerlinn* pod tytułem *A Elbereth Gilthoniel* (I 315).

## WERS 2

*Odo'ni* 'Siedem [Pierścieni] dla'. S *odo*, *odog* (S 428, LR 379) < OT- [OTOS, OTOK 'siedem']. Wybrałem *odo* z powodu elizji. Element '*ni* – patrz wyżej.

*Nauhíráth* 'Krasnoludzkich-władców'. Jest to nazwa złożona: *\*Naug-híráth* > *\*Nauh-híráth*. Wywiodłem ją z S *naug* 'karzeł, krasnolud' < *\*nauká* < NUKU- 'karłowaty, skarłały, który nie osiągnął pełnego wzrostu i rozwoju' (S 426, LR 374, WJ 388) i z l. zbiorowej S *hT'pan*, władca' < *\*khér*, *kherú* < KHER- 'rządzić, władać, posiadać' (L 282, 382, S 422, LR 364, LB 354, SD 129). Element *-ath* patrz *Chorfath*.

*bin* 'w (z przedimkiem określonym w l. mn. *in*)'. Patrz SD 129 gdzie czytamy: *ben genediad Drannail* 'w rachubie Shire'u'. S *\*bin* to słowo mojego pomysłu jako l mn. przedimka *ben*, który składa się – zgodnie z artykułem C. F. Hostetter'a *The "King's Letter". An Historical and Comparative Analysis*, VT #31, str. 19-20 – z *\*b-* i z przedimka *en*.

*rynd gonui* 'sale z kamienia'. Początkowo chciałem to przetłumaczyć jako *ethrynd gonui* 'podziemne twierdze z kamienia' (por. S *othrond* 'podziemna twierdza' (WJ 414)) ale ostatecznie wybrałem bardziej dosłowne tłumaczenie *rond* 'sala', l. mn. *\*rynd* (LR 379, WJ 414). Przymiotnik *\*gonui* 'kamienny, z kamienia' < *gonn* 'kamień' (e.g. S 421, WJ 201) + *-ui* 'przyrostek przymiotnika' (R 66) jak w imieniu *Argonui* (III 400).

*Ŧ* '\*swoich'. S *Ŧ* oznacza prawdopodobnie 'jego własny, swój' w *King's Letter* (SD 129) i używa się go w odniesieniu do podmiotu zdania. W języku polskim mamy dwa zaimki o

tej samej funkcji: *jego* i *swój* i podążam tu tym śladem, tłumacząc *Ŧ* jako 'swój' a *dŦ* 'jego' (patrz niżej).

## WERS 3

*Neder'ni* 'Dziewięć [Pierścieni] dla'. S *\*neder* 'dziewięć'. N *neder* < NÉTER- 'dziewięć' (LR 376). Element *'ni* – patrz wyżej.

*FŦFírrib* 'Ludzie Śmiertelni'. S *FŦ* to l. mn. rzeczownika *Feir* zaadoptowanego w Beleriandzie z *Q Firyra* 'Śmiertelnik' (WJ 387). Przymiotnik *fírrib* to l. mn. S *fíreb* 'śmiertelny'. Wybrałem to słowo aby oddać angielską aliterację *Mortal Men* oryginalnego tekstu.

*beraid* 'przeznaczeni'; por. *barad* 'przeznaczony' < MBARAT- (LR 372). Forma *\*beraid* to prawdopodobna l. mn. przymiotnika *barad*, por. homofon *barad* (l. mn. *beraid*) 'wieża'.

*fírad* 'umrzeć'. Jest to bezkolicznik zrekonstruowanego czasownika sindarińskiego 'umrzeć, zwiędnąć': *\*fír-* (por. gerundium *fíriith* 'więdnięcie' podobnie jak *tír-* 'czuwać, patrzeć' (por. SD 129) i gerundium *tíriith* w *Minas Tirith* 'Wieża Czuwania').

## WERS 4

*Ere'm* 'Jedyny [Pierścień] dla'. Jest to poetycka elizja: *Ere'm* < *Ereb am*. Jako odpowiednik ang. 'One [Ring] for the' użyłem tu S przymiotnika *ereb* 'jeden, samotny, odosobniony' (< *\*erequa* < ERE- 'być samotnym, pozbawionym')- por. S 421, LR 356. – nie użyłem liczebnika *min* 'jeden' (< MINI- 'stać samotnie') – por. LR 373, bo tylko *ereb* implikuje szczególne położenie Jedynego Pierścienia.

*MorchŦ* 'Czarny Władca'. Element S *mor-* patrz *morn-orhamm* poniżej. S *-chŦ* to zmutowany szczelinowo *hŦ* 'władca' (por. *morchaint* < *mor-* + *caint* w S 422). *hŦ* patrz *Nauhíraith* powyżej.

*be* 'na'. Patrz *bin* powyżej.

*morn-orhamm* 'ciemny tron'. Mogłaby zajść tu elizja: *\*\*morn-orhamm* > *\*\*morhamm*, ale ja wybrałem złożenie wyglądające na bardziej archaiczne. S *morn* oznacza 'ciemny' < *\*morná* < MOR- (LR 373, WJ 362). Rzeczownik *\*\*orhamm* to dosłowne tłumaczenie greckiego *thrónos* 'podwyższone krzesło'. Jest to złożenie mego pomysłu: *or-hamm* 'podwyższone siedzisko'; por. N *or* przedimek 'ponad', prefix *or-* 'ponad' < ORO- 'w górę, wyniesiony; wysoko, itd.' (LR 379); S *\*\*hamm* 'siedzisko, krzesło' < *\*\*khammá* 'siedzisko' < KHAM- 'siedzieć' (LR 363).

*dŦ* 'jego'. Jest to zaimek dzierżawczy w trzeciej osobie liczby pojedynczej odnoszący się do przydawki zdania (SD 129, VT #31, p. 21) jak w *bess dŦ* 'jego żona' in tzw. *King's Letter*.

## WERSY 5 &amp; 8

*Be* 'w'. Por. *bin*.

*nDor e-Mordor* 'Kraina Mordoru'. Dziwnie wyglądający *nDor* to mutacja nosowa S *dor* 'kraj' < *\*ndoré* 'twardy, suchy ład w odróżnieniu od wody lub mokradła' < NDOR- 'mieszkać, zatrzymać się, zajmować' (LR 376). Mutację spowodował przyimek *be(n)*. Przedimek *e(n)* jak w *Taur e-Ndaedelos*, albo w moim zapisie *\*Taur e-nDaedelos* (UT 281). Nazwa miejscowa *Mordor* oznacza 'Czarny Kraj'; por. *morn* powyżej.

*ias* 'gdzie, w którym'. Zrekonstruowałem tę formę na bazie S *ennas* 'tam', który wg C. F. Hostettera zdaje się być pochodną wczesnego wskazującego zaimka miejscowego *\*entassë* = *\*entá* 'tamto miejsce (*tam*)' + końcówka miejscownika *\*-ssë* 'w'. A zatem *ennas* to dosłownie 'w tamtym miejscu (*tam*)' (VT #31, str. 26). Jeśli tak, to Q *\*yassë* 'w którym, \*gdzie' (I 495) < *\*CE yassë* < ? YA- 'tam' stałoby się S *\*\*ias*. Podobna konkluzja w *Wierszu o Pierścieniach* B. Weldena i

Ch. Gilsona, VT #13, str. 13.

*i-nDúweth* 'Cienie'. S \**nDúweth* to zmutowane nosowo \**Dúweth* 'Cienie' spowodowane przez przeimek *i(n)*. \**Dúweth* to l. mn. od *Dúath* będącym we WP gondoryjskim synonimem „Cienia” Saurona – por. *Ephel Dúath* tłumaczone jako 'Góry Cienia'. Moim zdaniem *duáth* (< DO3-, DÓ- w LR 354) najlepiej pasuje jako synonim 'Cienia' w *Wierszu o Pierścieniach*. *caear* 'leżą'. Czas terażniejszy, 3 osoba, l. poj. hipotetycznego czasownika sindarińskiego \**cae-*. Zrekonstruowałem go na podstawie CE \**kay-ta-* < KAY- 'leżeć, kłaść się' (LR 363) obserwowany w Q *caita-* 'leżeć'; por. *ar sindanóriello mornië caita* 'i z szarego-kraju ciemność kładzie się' (R 59). W ten sam sposób CE \**an-ta-* > Q *anta-* i S \**ann-* (por. ANA<sup>1</sup>- w LR 348). Końcówka liczby mnogiej *-r* pochodzi z *Dor Firn-i-Guinar* 'Kraj Zmarłych Którzy Żyją' (S 382).

#### WERS 6

*Er-chorf* 'Jedyny Pierścień'. Por. *ereb* i *corf* wyżej. S \**chorf* to zmutowane (mutacja szczelinowa) \**corf* 'pierścień' (patrz wyżej) jak w *Beren Erchamion*, gdzie *erchamion* 'jedno-ręki' pochodzi od *er-* (por. *ereb*) i *camion* (< S *cam* 'ręka' < CE *kambá* < KAB- w LR 361).

*hain* 'oni, one; tutaj: je' jak w *Inskrypcji z Bramy Morii* (I 403-404) zapisanej przez te same Elfy z Eregionu, które ułożyły *Wiersz o Pierścieniach* (tu zrekonstruowany). S *hain* to prawdopodobnie zmutowane pierwotne \**sain*.

*torthad* 'władać'. Por. N bezokolicznik *tortho* 'rządzić, kontrolować, \*władać' (LR 395) i końcówka bezokolicznika *-ad* jak w *tírad* 'widzieć, \*czuwać' (SD 129) porównane z N *tirio* 'czuwać, \*widzieć' (LR 395).

*phain* 'wszystkie' (SD 129). Trudny do analizy - patrz VT #31, str. 32.

*hirad* 'znaleźć'. Por. Q *hir-* w *hiruvalyë* 'znajdziesz' (R 59). H. Fauskanger w swoim *The Bakken Fragment* (TyTy #4, str. 18) pisze: *Obydwa słowa oznaczające "znaleźć" (hir-, tuv-) występują w tym tekście [autorstwa H.F.]; różnica semantyczna pomiędzy nimi zdaje się polegać na tym, że hir- oznacza "znaleźć coś po długish poszukiwaniach" a tuv- "znaleźć nagle coś, czego się nie szukało" (porównaj Yé! Utúvinyes!).* Możliwy sindariński odpowiednik Q *hir-* to S \**hir-*, bezokolicznik \**hirad*.

#### WERS 7

*tegad* 'przynieść'. Por. N *tegi* 'poprowadzić, przynieść' < TUK- 'ciągnąć, przynosić' (LR 395). O końcówce bezokolicznika *-ad* patrz *torthad*.

*a* 'i'. Por. *pedo mellon a mínno* 'powiedz przyjaciel i wejdź' (I 404, 406), itd.; rdzeń tego spójnika to AR<sup>2</sup>- (LR 349).

*din* 'pod'. Por. II 420 gdzie: *sí di'nguruthos* 'tu pod śmierci-grozą' (R 64). Wolę tu 'pod' - czyli S *din* niż 'w' - albo S *be(n)*.

*fuin* 'ciemność'. Por. *fuin* 'mrok, ciemność' (< PHUY-) (S 421, LR 382).

*hai'nudad* 'je związać'. Jest to elizja: \**hain nudad* > \**hai'nudad*. Bezokolicznik \**nudad* pochodzi od N *nud-* 'wiązać' < NUT- 'wiązać, supłać' (LR 378).



Teraz wypada mi przedstawić polskiemu czytelnikowi angielski oryginał *Wiersza o Pierścieniach Władzy*, do którego odnosi się powyższe tłumaczenie sindarińskie. Następnie podam dosłowne tłumaczenie tego tekstu na język polski.

*Three Rings for the Elven-kings under the sky,*

*Seven for the Dwarf-lords in their halls of stone,  
Nine for Mortal Man doomed to die,  
One for the Dark Lord on his dark throne  
In the Land of Mordor where the Shadows lie.  
One Ring to rule them all, One Ring to find them,  
One Ring to bring them all and in the darkness bind them  
In the Land of Mordor where the Shadows lie.*

*Trzy Pierścienie dla Elfich Królów pod niebiosami  
Siedem dla Karlich Władców w ich salach kamiennych  
Dziewięć dla Śmiertelnych Ludzi śmierci przeznaczonych,  
Jeden dla Ciemnego Władcy na jego ciemnym tronie  
W Krainie Mordoru, gdzie pokładają się Cienie.  
Jeden Pierścień by nimi wszystkimi władać, Jeden Pierścień by znaleźć je,  
Jeden Pierścień by zebrać je wszystkie i w ciemności związać je  
W Krainie Mordoru, gdzie pokładają się Cienie.*

© Richard Derdziński

## Galadorn Elvallon

# SINDARIN

## JĘZYK ELFÓW SZARYCH

### cz. VI – czasowniki i odczasownikowe części mowy

Czas zająć się kwestią niezwykle ciekawą i trudną – koniugacją w języku sindarińskim. Termin *koniugacja* oznacza ogół form czasownikowych w danym języku. Czasowniki oznaczają czynności lub stany podmiotu – łączy się z nim szereg kategorii gramatycznych: czas (teraźniejszy, przeszły, przyszły), osoba (pierwsza – ja, my; druga – ty, wy; trzecia – on, oni), aspekt (czynność dokonana i niedokonana), tryb (oznajmujący, przypuszczający, rozkazujący), strona (czynna lub bierna).

Język sindariński ma szereg poświadczonych form każdej z kategorii gramatycznych, a my porządkując je postaramy się zrekonstruować cały system koniugacyjny tego języka. Przeglądając formy sindarińskie przyjrzymy się także czasownikom w języku CE, czyli we współnoeldarińskim – bezpośrednim poprzedniku języków quenya i sindarin.

Zanim jednak przejdziemy do szczegółowych rozważań podzielić trzeba czasowniki sindarińskie na dwie grupy: czasowniki ‘mocne’ (ang. ‘strong’ verbs) i czasowniki ‘słabe’ (ang. ‘weak’ verbs). Podział ten, tak charakterystyczny dla języków indoeuropejskich i dla języków subkrecji Tolkiena, wynika ze skomplikowanych losów czasownika ewoluującego w tych dwóch rodzinach językowych. Tolkien wielokrotnie używał terminu ‘słaby/mocny czasownik’ w swoich pracach nad językami eldarińskimi (np. w *The Etymologies*, *Quendi and Eldar*, itd.). Czym różnią się czasowniki mocne od słabych?

1. *Czasowniki mocne*. Roger Lass w swojej *Old English. A Historical Linguistic Companion* (Cambridge University Press 1994) na stronie 269 charakteryzuje ‘mocne’ czasowniki w następujący sposób: *czasownik tworzący swe formy za pomocą przegłosu raczej, nie zaś poprzez dołączenie przyrostka, np. stang. rſlan/r-d w odróżnieniu od ('słabego') lufian/luf-od-e (...)*. Mocny czasownik jest zazwyczaj formą o cechach archaicznych, jego postać możemy wytłumaczyć tylko wtedy, gdy zrekonstruujemy ewolucję tego słowa i jego formę w poprzednich stadiach. Stąd trudność w rekonstrukcji takich słów i w ich analizowaniu. W sindarinie przykładami czasownika mocnego jest zapewne forma *onen*, w niektórych wydaniach angielskich *ónen* (III 436) ‘dałam’ (ang. ‘I gave’) oraz *agor* (WJ 415, *TolkLang*) ‘zrobił’ (ang. ‘did, made’). Przyjrzymy im się bliżej (pret. oznacza czas przeszły, praes. teraźniejszy):

- a) *onen* < \*on ‘dał’ + -en ‘ja’      S pret. \*on < OS \*onne, \*onte < CE pret. \*ánte

Jest to przykład czasu przeszłego tworzonego w CE przez tzw. ‘augment’ czyli reduplikację (powtórzenie) samogłoski rdzenia z jednoczesnym wydłużeniem samogłoski w samym rdzeniu (patrz WJ 415), czasem zaś tylko przez wydłużenie samogłoski rdzenia (gdy mamy do czynienia z rdzeniem typu VCV – samogłoska-spółgłoska-samogłoska), jak w tym przypadku:

rdzeń ANA<sup>1</sup>- ‘dawać’ (LR 348): CE praes. \*anta, pret. \*ánta > S praes. \*ann-a, pret. \*on

(bo CE á > S o w sylabach otwartych, tzn. takich, które mają w wygłosie samogłoskę)

- b) *agor* 'zrobił' S pret. *agor* < OS \**agora* < CE *akára*

Tutaj reduplikacja i wydłużenie w CE zaszły w następujący sposób:

rdzeń KAR- 'robić' (LR 362): CE praes. \**kára*, pret. *akára* > S praes. \**cara*, pret. *agor*

2. *Czasowniki słabe*. Za Lassem: czasownik tworzący formę czasu przeszłego za pomocą przyrostka (...). Odmiana taka jest zazwyczaj bardziej regularna i przewidywalna. Stąd młodzi studenci języków eldarińskich preferują takie czasowniki. W języku sindarińskim takim przyrostkiem czasu przeszłego jest zapewne *-nt* dodane do tematu w czasownikach *teithant* (I 403), *echant* (I 403), *pent* (TolkLang: *arphent*).

- a) *teithant* 'napisał' S pret. *teithant* < temat *teitha-* + końcówka *-nt*

rdzeń TEK- 'kreślić znak, pisać, rysować (znaki, litery)' (LR 391): Q *teke* 'on pisze';  
S praes. \**teith-a*, pret. *teith-a-nt*

- b) *echant* 'wyrzeźbił, nadał kształt' S pret. *echant* < prefiks *et-* + tem. *-ka(t)-* + suf. *-nt*

rdzeń KAT- 'kształtować' (LR 362): Q *kanta-* 'kształtować'; S praes. *echedi-*, pret. *echant*

- c) *pent* 'powiedział' S pret. *pent* < tem. \**pe(d)-* + suf. *-nt*

rdzeń KWET- 'mówić, używać słów, powiedzieć' (LR 366, WJ 391): Q *quete-* 'mówić';  
S praes. \**ped-a*, pret. *pe(d)-nt*

\* \* \*

W języku CE istniały prawdopodobnie trzy tryby: orzekający (tu nazywany *Indicativus*), przypuszczający (*Subjunctivus*) i rozkazujący (*Imperativus*). W *Indicativus* spotykamy następujące czasy: (1) teraźniejszy (tu nazywany *Praesens*), (2) przeszły prosty (*Preteritum*), (3) przeszły dokonany (*Perfectum*). Czas przyszły (*Futurum*) rozwijał się w językach eldarińskich (*quenya* i *sindarinie*) niezależnie. Poszczególne kategorie gramatyczne nie wymagają komentarza z jednym wyjątkiem – z wyjątkiem czasów *Preteritum* i *Perfectum*.

*Preteritum* to zwykły czas przeszły (w języku angielskim odpowiednikami są czasy *Simple Past* i *Past Continuous*: wyraża on czynność przeszłą, wykonaną w określonej przeszłości (napisałem, powiedziałem, zrobiłem, itd.).

*Perfectum* to czas dokonany – wyraża czynności zakończone w przeszłości. Na język angielski tłumaczą go czasy *Present Perfect* i *Past Perfect*. Jedyny przykład czasu *Perfectum* to forma *ú-chebin* 'nie zachowałem' (III 436). Czas *Perfectum* w języku CE tworzone za pomocą wrostka *-ie-* < CE \**-iié-* z dodatkową reduplikacją augmentu. Przykładem niech będzie Q *avánië* 'minął' (I 495, WJ 366). Prześledźmy ewolucję tej formy:

Q *avánië* < CE *a-wá-niié* < CE \**a-wá-wiié* (z intruzją *-n-* pochodzącego pret.)

Prawdopodobnie S *chebin* < S \**cebin* jest również przykładem czasu *Perfectum* z końcówką 1 osoby liczby pojedynczej *-n*. Być może jest to forma czasownika \**cab-* 'trzymać, zachowywać', z przegłosem *-i* spowodowanym przyrostkiem *-i*, czyli cechą czasu *Perfectum*. Ewolucja zaszłaby w następujący sposób:

S \**cēbi* (utrata sufiksu *-e*) < OS \*\**cēbie* (przegłos *a > e*) < CT \*\**cābie*

Aby utworzyć czas *Perfectum* należy zatem dodać przyrostek *-i* i poddać przegłosowi samogłoskę rdzenia. Trzeba pamiętać, że jest to jedynie domysł autora książki.

*Futurum* wyraża wszelkie czynności w przyszłości. Tworzymy go przez dodanie wrostka *-(a)th-* między tematem czasownika i końcówką osobową, np.:

praes. *linnon* 'śpiewam' (*linn-o-n*) – fut. *linnathon* 'zaśpiewam' (*linn-a-th-o-n*) (I 315, LB 354)



*Essekenta Eldarinwa* (czyli *Quendi and Eldar* w: J.R.R. Tolkien *The War of the Jewels*) podaje nam formy wspólnoordarińskie czasowników. Szczegółowa analiza form pochodnych od rdzenia AWA (WJ 366), form czasownika 'robić' (WJ 371, 415) i inne pozwalają nam na prześledzenie ewolucji form czasownikowych w CE, Q, T i S. Poniżej przedstawiam efekt badań nad znanymi nam z korpusu formami czasowników sindarińskich I. *ónen*, II. *agor*, III. *linnathon*, IV. *pent* i V. *tiro*, których ewolucję od CE zrekonstruuję poniżej. Poniższe zestawienie to pełna rekonstrukcja tych sindarińskich czasowników.

#### INDICATIVUS (tryb orzekający)

I. \**ann-* 'dawać, podarowywać'  
czasownik mocny – strong verb  
[etymologia: S \**ann-* < OS \*\**anna-* < CE \**an-ta-* < ANA-; Q *anta-*]

A. Infinitivus (bezokolicznik): \**ann-ad* 'dawać' (S 419, LR 348) [N inf. *anno*].

B. Praesens (czas teraźniejszy):

sg	pl.
1 * <i>ann-o-n</i> 'daje'	* <i>ann-a-m</i> 'dajemy'
2 ** <i>ann-a-ch</i> 'dajesz'	** <i>ann-a-l</i> 'dajecie'
3 * <i>ann-a-q</i> 'daje'	* <i>ann-a-r</i> 'dają'

C. Preteritum (czas przeszły):

sg	pl.
1 * <i>on-e-n</i> 'dałem'	* <i>on-e-m</i> 'daliśmy'
2 ** <i>on-e-ch</i> 'dałeś'	** <i>on-e-l</i> 'daliście'
3 * <i>on-e-q</i> 'dał'	* <i>on-e-r</i> 'dali'

D. Perfectum (czas przeszły dokonany):

sg	pl.
1 * <i>en-i-n</i> 'dałem'	* <i>en-i-m</i> 'daliśmy'
2 ** <i>en-i-ch</i> 'dałeś'	** <i>en-i-l</i> 'daliście'
3 * <i>en-i-q</i> 'dał'	* <i>en-i-r</i> 'dali'

## E. Futurum (czas przyszły):

sg	pl.
1 * <i>ann-a-th-o-n</i> 'dam'	* <i>ann-a-th-a-m</i> 'damy'
2 ** <i>ann-a-th-a-ch</i> 'dasz'	** <i>ann-a-th-a-l</i> 'dacie'
3 * <i>ann-a-th-a-q</i> 'da'	* <i>ann-a-th-a-r</i> 'dadzą'

II. \**car-* 'robić, tworzyć'

czasownik mocny – strong verb

[etymologia: S \**car-* < CE \**kar-* < KAR-; Q *carin* 'robię']A. Infinitivus (bezokolicznik): \**car-ad* 'robić, tworzyć'

B. Praesens (czas teraźniejszy):

sg	pl.
1 * <i>car-o-n</i> 'robię'	* <i>car-a-m</i> 'robimy'
2 ** <i>car-a-ch</i> 'robisz'	** <i>car-a-l</i> 'robicie'
3 * <i>car-a-q</i> 'robi'	* <i>car-a-r</i> 'robią'

C. Preteritum (czas przeszły):

sg	pl.
1 * <i>agor-e-n</i> 'zrobiłem'	* <i>agor-e-m</i> 'zrobiliśmy'
2 <i>agor-e-ch</i> 'zrobiłeś' (TolkLang)	** <i>agor-e-l</i> 'zrobiliście'
3 * <i>agor-e-q</i> 'zrobił'	* <i>agor-e-r</i> 'zrobili'

D. Perfectum (czas przeszły dokonany):

sg	pl.
1 * <i>cer-i-n</i> 'zrobiłem'	* <i>cer-i-m</i> 'zrobiliśmy'
2 ** <i>cer-i-ch</i> 'zrobiłeś'	** <i>cer-i-l</i> 'zrobiliście'
3 * <i>cer-i-q</i> 'zrobiłem'	* <i>cer-i-r</i> 'zrobili'

E. Futurum (czas przyszły):

sg	pl.
1 * <i>car-a-th-o-n</i> 'zrobię'	* <i>car-a-th-a-m</i> 'zrobimy'
2 ** <i>car-a-th-a-ch</i> 'zrobisz'	** <i>car-a-th-a-l</i> 'zrobicie'
3 * <i>car-a-th-a-q</i> 'zrobi'	* <i>car-a-th-a-r</i> 'zrobią'

III. *linn-* 'śpiewać'

czasownik słaby – weak verb

[etymologia: S \**linn-* < CE \**glin-da-* < GLIN-; Q \**linda-* 'śpiewać', patrz. *lindale* 'muzyka']A. Infinitivus (bezokolicznik): \**linn-ad* 'śpiewać'



## B. Praesens (czas teraźniejszy):

sg	pl.
1 <i>linn-o-n</i> 'śpiewam' (LB 354)	<i>*linn-a-m</i> 'śpiewamy'
2 <i>**linn-a-ch</i> 'śpiewasz'	<i>**linn-a-l</i> 'śpiewacie'
3 <i>*linn-a-q</i> 'śpiewa'	<i>*linn-a-r</i> 'śpiewają'

## C. Preteritum (czas przeszły):

sg	pl.
1 <i>**lint</i> 'śpiewałem'	<i>**lint</i> 'śpiewaliśmy'
2 <i>**lint</i> 'śpiewałeś'	<i>**lint</i> 'śpiewaliście'
3 <i>**lint</i> 'śpiewał'	<i>**lint</i> 'śpiewali'

## D. Perfectum (czas przeszły dokonany):

sg	pl.
1 <i>*linn-i-n</i> 'śpiewałem'	<i>*linn-i-m</i> 'śpiewaliśmy'
2 <i>**linn-i-ch</i> 'śpiewałeś'	<i>**linn-i-l</i> 'śpiewaliście'
3 <i>*linn-i-q</i> 'śpiewał'	<i>*linn-i-r</i> 'śpiewali'

## E. Futurum (czas przyszły):

sg	pl.
1 <i>linn-a-th-o-n</i> 'zaśpiewam' (I 315)	<i>*linn-a-th-a-m</i> 'zaśpiewamy'
2 <i>**linn-a-th-a-ch</i> 'zaśpiewasz'	<i>**linn-a-th-a-l</i> 'zaśpiewacie'
3 <i>*linn-a-th-a-q</i> 'zaśpiewa'	<i>*linn-a-th-a-r</i> 'zaśpiewają'

IV. *\*ped-* 'mówić'

czasownik słaby – weak verb

[etymologia: S *\*ped-* < CT *\*pet-* < CE *\*kwet-* < KWET-; Q *\*quete-* 'mówić']

A. Infinitivus (bezokolicznik): *\*ped-ad* 'mówić'

## B. Praesens (czas teraźniejszy):

sg	pl.
1 <i>*ped-o-n</i> 'mówię'	<i>*ped-a-m</i> 'mówimy'
2 <i>**ped-a-ch</i> 'mówisz'	<i>**ped-a-l</i> 'mówicie'
3 <i>*ped-a-q</i> 'mówi'	<i>*ped-a-r</i> 'mówią'

## C. Preteritum (czas przeszły):

sg	pl.
1 <i>pent</i> 'mówiłem' (TolkLang)	<i>pent</i> 'mówiliśmy'
2 <i>pent</i> 'mówiłeś'	<i>pent</i> 'mówiliście'
3 <i>pent</i> 'mówił'	<i>pent</i> 'mówili'

## D. Perfectum (czas przeszły dokonany):

sg	pl.
1 * <i>pid-i-n</i> 'mówiem'	* <i>pid-i-m</i> 'mówiliśmy'
2 ** <i>pid-i-ch</i> 'mówiłeś'	** <i>pid-i-l</i> 'mówiliście'
3 * <i>pid-i-q</i> 'mówił'	* <i>pid-i-r</i> 'mówili'

## E. Futurum (czas przyszły):

sg	pl.
1 * <i>ped-a-th-o-n</i> 'powiem'	* <i>ped-a-th-a-m</i> 'powiemy'
2 ** <i>ped-a-th-a-ch</i> 'powiesz'	** <i>ped-a-th-a-l</i> 'powiecie'
3 * <i>ped-a-th-a-q</i> 'powie'	* <i>ped-a-th-a-r</i> 'powiedzą'

IV. *tir-* 'patrzeć, doglądać, czuwać'

czasownik słaby – weak verb

[etymologia: S \**tir-* < CE \**tir-* < TIR-; Q \**tir-* 'czuwać']A. Infinitivus (bezokolicznik): *tir-ad* 'mówić' (SD 130)

## B. Praesens (czas teraźniejszy):

sg	pl.
1 * <i>tir-o-n</i> 'czuwam'	* <i>tir-a-m</i> 'czuwamy'
2 ** <i>tir-a-ch</i> 'czuwasz'	** <i>tir-a-l</i> 'czuwacie'
3 * <i>tir-a-q</i> 'czuwa'	* <i>tir-a-r</i> 'czuwają'

## C. Preteritum (czas przeszły):

sg	pl.
1 * <i>tir-a-nt</i> 'czuwałem'	* <i>tir-a-nt</i> 'czuwaliśmy'
2 * <i>tir-a-nt</i> 'czuwałeś'	* <i>tir-a-nt</i> 'czuwaliście'
3 * <i>tir-a-nt</i> 'czuwał'	* <i>tir-a-nt</i> 'czuwali'

## D. Perfectum (czas przeszły dokonany):

sg	pl.
1 * <i>tir-i-n</i> 'czuwałem'	* <i>tir-i-m</i> 'czuwaliśmy'
2 ** <i>tir-i-ch</i> 'czuwałeś'	** <i>tir-i-l</i> 'czuwaliście'
3 * <i>tir-i-q</i> 'czuwał'	* <i>tir-i-r</i> 'czuwali'

## E. Futurum (czas przyszły):

sg	pl.
1 * <i>tir-a-th-o-n</i> 'będę czuwał'	* <i>tir-a-th-a-m</i> 'będziemy czuwali'
2 ** <i>tir-a-th-a-ch</i> 'będziesz czuwał'	** <i>tir-a-th-a-l</i> 'będziecie czuwali'
3 * <i>tir-a-th-a-q</i> 'będzie czuwał'	* <i>tir-a-th-a-r</i> 'będą czuwali'

IMPERATIVUS  
(tryb rozkazujący)

I. *\*anno!* 'daj! dajcie!'

[etymologia: S *\*anno* < CE *\*ant(a) á*]

II. *\*caro!* 'rób! róbcie!'

[etymologia: S *\*caro* < CE *\*kar á* (WJ 371)]

III. *\*linno!* 'śpiewaj! śpiewajcie!'

[etymologia: S *\*linno* < CE *\*lind(a) á*]

IV. *\*pedo!* 'mów! mówcie!' (I 403)

[etymologia: S *\*pedo* < CT *\*petá* < CE *\*kwet á*]

V. *\*tiro!* 'czuwaj! czuwajcie!' (II 420)

[etymologia: S *\*tiro* < CE *\*tir á*]

SUBJUNCTIVUS  
(tryb przypuszczający)

W przypadku trybu przypuszczającego materiał dostarczony przez Profesora nie stwarza pola do domysłów. Niestety.



rozdział szósty

FORMY ODCZASOWNIKOWE:  
GERUNDIA I IMIESŁOWY

Zajmiemy się teraz odczasownikowymi elementami sindarińskiego systemu gramatycznego: I. rzeczownikiem odczasownikowym, inaczej odsłownym (tu *Gerundium*) i II. imiesłowami (imiesłów tutaj to *Participium*): czynnym (współczesnym i uprzednim) oraz biernym.

I. *Gerundium* czyli rzeczownik odsłowny (odczasownikowy) to rzeczownik, który podlega w sindarinie tym samym regułom co pozostałe rzeczowniki (odmienia się przez liczby). Tworzymy go przez przekształcenie czasownika, dodawszy do jego tematu odpowiednią końcówkę. Spójrzmy na przykład w języku polskim: czasownik *czyta-ć*, gdzie *czyt-* to temat zaś *-ać* to końcówka bezokolicznika; aby utworzyć *gerundium* dodajemy końcówkę rzeczownika odczasownikowego *-anie*. W ten sposób powstaje nowy rzeczownik *czytanie*. W języku sindarińskim takimi końcówkami *gerundium* są (a) *-ad* oraz (b) *-ith/-eth*, np.:

(a) *\*suil-* 'pozdrowiać',  
*suilad* 'pozdrowienie' (SD 129);

*\*adertha-* 'ponownie się zjednać',

*aderthad* 'ponowne zjednoczenie'; patrz *Mereth Aderthad* (S 139);

\**mist-* 'błąkać się' (LR 373),

\**mistad* 'błądzenie' (LR 373);

*gaw-* 'ujadać' (LR 377),

*gawad* 'ujadanie' (LR 377);

Widzimy, że końcówka gerundialna *-ad* pokrywa się z końcówką bezokolicznika *-ad* (patrz poprzedni rozdział). Podobna sytuacja jest w języku *quenya*, gdzie bezokolicznik i gerundium posiadają tę samą końcówkę *-ië*.

- (b) \**tir-* 'czuwać',  
*tirith* 'czuwanie'; *Minas Tirith* 'Wieża Czuwania';

\**ann-* 'darować, dać',

\**anneth* 'obdarzanie'; patrz *Ivanneth* 'Obdarzanie Owocami, wrzesień' (III 508);

\**gir-* 'wzdrygać się' (LR 358),

*girith* 'dreszcz' (S 421 – w polskim wydaniu błędnie 'drżący');

\**pel-* 'wiednać, blednać'

\**peleth* 'uwiąd, blednięcie'; patrz *Narbeleth* 'Blednięcie Słońca, listopad' (III 508);

Prawdopodobnie *-ith* stosujemy wtedy, gdy temat czasownika zawiera samogłoskę *-i-*; *-eth* w pozostałych przypadkach.

- II. *Participium* to odczasownikowa część mowy. W języku *sindarińskim* rozróżniamy imiesłowy: (a) czynne (współczesny i uprzedni) oraz (b) bierne. Prawdopodobnie brak w *sindarinie* rozróżnienia na imiesłowy przymiotnikowe i przysłówkowe (np. *idący* – *idąc*) podobnie jak w języku angielskim.

- (a) *Imiesłowy czynne*, mówiące o podmiocie czynnym, aktywnym dzielimy w *sindarinie* na *współczesne* (odnoszące się do czynności obecnych, bieżących; np. *czytając, czytający*) i *uprzednie* (odnoszące się do czynności przeszłych, minionych; *przeczytawszy*). Tą kategorią obejmujemy zarówno imiesłowy przymiotnikowe, jak i przysłówkowe). Przyjrzymy się zastosowaniu imiesłowów na przykładzie czasownika *tir-* 'wpatrywać się, oglądać, sprawować pieczęć' (R 65), który szczęśliwie występuje w dziełach Tolkiena we wszystkich znanych nam odmianach imiesłowów (jak również gerundium, bezokolicznika i formy rozkazującej czasownika).

*tir-* 'wpatrywać się, oglądać, sprawować pieczęć' (R 65)

- *imiesłów czynny współczesny* (przymiotnikowy i przysłówkowy); końcówka *-iel*:

*tir-iel* > \**tiriel* 'wpatrując się, \*wpatrujący się' (II 420, R 65)

*gilthon-iel* > *gilthoniel* 'gwiazdy rozświetlając, rozświetlający' (LB 354)

- *imiesłów czynny uprzedni*; końcówka *-iel* + wydłużenie samogłoski tematu czasownika:

*tír-iel* > \**tíriel* '(wcześniej) wpatrując się, spojrzawszy' (I 315, R 65)

Przykłady \**tíriel* i \**tíriel* pochodzą z dwóch inwokacji do Elbereth Gilthoniel (I 315, II 420). Obydwa są morfemami głównymi czasownika złożonego \**palandir-* (< *palan* 'daleko'; *tir-* j.w.) 'wpatrywać, spoglądać w dal'. Głoska *-d-* pochodząca z nagłosowego *t-* w *tir-* ulega udźwięcznieniu wewnątrzwyrazowo (R 65) według reguły:

wewnątrzwyrazowe *-t* > *-d-*.

Spójrzmy co sam Tolkien pisze o zastosowaniu imiesłowu współczesnego i uprzedniego w podanych przykładach: *Jako postać „boską” czy też „anielską” Varde/Elbereth można by określić jako „spoglądającą z niebios” (jak w inwokacji Sama); dlatego użyto imiesłowu współczesnego [ang. present participle z ‘krótkim’ dir-]. Wyobrażano ją sobie, czy przedstawiano, stojącą na niezmiernych wysokościach jak spogląda w kierunku Śródziemia, z oczyma przenikającymi cienie i nasłuchuje elfich (i ludzkich) wołań o pomoc w niebezpieczeństwie czy smutku. (...) Elfów z Rivendell można by nazwać zaledwie „wypatrującymi” z tęsknotą. Tu jednak użyta w hymnie forma to *palandíriel* (imiesłów uprzedni) „(dawno) spojrzawszy” [ang. *having gazed afar*]. Jest to nawiązanie do *palantíra* przechowywanego wśród Wzgórz Wieżowych („Kamień Elendila”). (R 65)*

- (b) Imiesłowy biernie mówią o podmiocie biernym, niezaangażowanym w działanie – np. *przeczytany, zrobiony, ukryty*, a pełnią funkcję przymiotników itd. W języku sindarińskim tworzymy je za pomocą przyrostków *-en*, *-nen* lub *-annen* dodawanego do tematu czasownika:

- przyrostek *-en*:

*doel-* 'kryć, ukrywać' (LR 355),  
*dolen* 'ukryty' (LR 355, WJ 201);

*dant-* 'upadać' (LR 354),  
*dannen* 'upadły' (LR 354)

- przyrostek *-nen*:

*tir-* 'wpatrywać się, oglądać, sprawować pieczę, \*strzec' (R 65),  
\**tirnen* 'strzeżony; patrz *Talath Dirnen* 'Strzeżona Równina'; lenicja *t > d* (S 412),

\**govann-* '\*spotykać',  
*govannen* 'spotkany'; w pozdrowieniu *Mae govannen* 'Szczęśliwie spotkany' (L 308),

- przyrostek *-annen*:

\**prest-* 'powodować zmianę, ingerować' (LR 380),  
*prestannen* 'zmieniony, przegłoszony (o samogłosce w przegłosie) (LR 380);

c.d.n

© Rysiek Derdziński

# KALENDARZE ŚRÓDZIEMIA

## KOMENTARZ DO KALENDARZA *Simbelmynë*

Numer letni *Simbelmynë* wydajemy z początkiem elfickiej jesieni. W języku *quenya* pora ta nosi nazwę *yávië*, w *sindarinie* *iavas*. Nazwa pochodzi od owoców (*quen.* *yávë* 'owoc' – S 429, *sind.* *\*iv*), które zbieramy w sierpniu i we wrześniu – słowo *yávë* oznacza jednak nie tylko owoce drzew, ale wszystkie plony, dary *Yavanny* 'Obdarzającej Owocami'. Pora ta ma w Kalendarzu *Imladris* 54 dni. Pomiędzy *yávië* i kolejną, deszczową i melancholijną porą *quellë* mamy trzy *enderi* – 'dni środka'. *Enderi* (przypadające 25, 26 i 27 września '98) nie należą do żadnej pory – po prostu wspólnie z *yestarë* i *mettarë* dopełniają liczbę 365 dni roku słonecznego *coranar*. 'Dni Środka' były być może związane z dniem równonocy jesiennej, która wypada w ich sąsiedztwie – 23 września o godzinie 5.37 rano.

Święto równonocy w *Númenorze* nazywano prawdopodobnie *Eruhantalë* – było to wielkie 'Dziękczynienie Bogu' (do naszego kalendarza wdarł się błąd – mamy tam *Erulaitalë* i złą datę 21 września) za plony i wszelkie dobra. O święcie tym opowiadają *Niedokończone Opowieści (UT 214)* – może być ono tożsame z *Yáviëre* w *Rachubie Namiestników (III 506)*.

W *Gondorze* Dzień Środka Roku, czyli *Loendë*, przypadał między miesiącami *ivanneth* i *narbeleth*. Jednak ważniejsze święto to 30 *ivanneth* (nasz 13 września) czyli odpowiednik hobbickiego 22 *halimath*. Jest to pamiętny dzień Urodzin *Bilba* i *Froda Bagginsów* – czczony w całym *Ponownie Zjednoczonym Królestwie (III 511)*. Warto uczcić go i w naszych czasach!!!

Nazwy miesięcy hobbickich przypadających w okresie złotej jesieni to *wedmath*, *halimath* i *winterfilth* – jak wszystkie 'tłumaczenia' oryginalnych nazw hobbickich, zaczerpnięto ich brzmienie z kalendarza *Anglosasów*, gdzie: *W'odmĠax* to 'miesiąc traw', *H-ligmĠax* to 'święty miesiąc' (dla upamiętnienia dożynkowych ofiar religijnych), *Winterfyllex* to 'wypełnianie się zimy' (bo w kalendarzu *Anglów* i *Sasów* dopełniał się teraz stary rok na progu zimy).

Nie wolno zapomnieć o ważnej 25 rocznicy śmierci *J.R.R. Tolkiena*, przypada ona 2 września 1998 roku. *Tolkien* spędził swe ostatnie chwile w *Bournemouth*. Zobaczmy, co pisze o ostatnich dniach *Profesora Carpenter*: *Koniec nadszedł szybko. W czwartek wziął udział w przyjęciu urodzinowym pani Tolhurst, ale nie czuł się dobrze i nie jadł dużo, chociaż wypił trochę szampana. W nocy poczuł ból i rano został zabrany do prywatnego szpitala, gdzie wykryto poważny krwotok z wrzodu żołądka. (...) John i Priscilla towarzyszyli mu do końca. Początkowo rokowania były optymistyczne, lecz w sobotę wywiązało się zapalenie płuc i Tolkien zmarł rano w niedzielę 2 września 1973 roku, w wieku osiemdziesięciu jeden lat (Biografia 236).*

Rysiek Derdziński

# WIADOMOŚCI ZZA BRANDYWINY

SERWIS INFORMACYJNY *Simbelmynë*

## Więści z Sekcji Tolkienowskiej ŚKF

☞ Wakacje to znakomita okazja by nabrać nowych sił i werwy. Można też w wakacje przemyśleć kilka spraw na spokojnie. Redakcja *Simbelmynë* żywi nadzieję, że lato'98 przysłuży się bratniemu pismu - *Gwaihirzëciu*. Zaczynamy kolejny rok bez pisma, które było chlubą Sekcji i ważnym „okienkiem na świat” dla miłośników Tolkiena w Polsce. Gdy Redakcja przenosiła się do stolicy, tyle było obietnic i hurraoptymizmu, pismo miało być bardziej profesjonalne, wiele było mowy o tym, czego w nim już nie znajdziemy (pamiętam jak wyrzucono z pisma na stałe tematy muminkowo-puchatkowe), panowała ogólna tendencja do poprawiania i zmieniania wszystkiego. Szkoda, że „poprawiono” pismo tak, że z miesięcznika, potem dwumiesięcznika *Gwaihirzë* zmieniło się w dwurocznik, może trójrocznik, a może nawet w pismo-widmo, które nigdy już nie zawinie do żadnego portu... Więcej ambicji, Koledzy z Warszawy - i błagam, nie opuszczajcie tonącego okrętu. Ratujcie naszą tradycję! R.D.

☞ Na październik zaplanowaliśmy spotkanie promocyjne naszej redakcji z zainteresowanymi literaturą Tolkiena studentami Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny; R. Derdziński, tel. (0-32) 299-63-56. R.D.

☞ Uwaga Czytelnicy! Być może już za rok odbędzie się pierwszy zjazd dla czytelników naszego pisma. Robocza nazwa naszej imprezy to SIMBELCON. Wstępną chęć uczestnictwa prosimy zgłaszać już dziś. Pozwoli to nam lepiej przygotować imprezę i informować Was na bieżąco o jej szczegółach. T.G.

## Więści z Warszawy

☞ W maju br. w ruinach czerskiego zamku odbył się pierwszy TOLKON, czyli doroczna impreza Towarzystwa Hobbitycznego (TH). W konwencji uczestniczyło ok. 20 osób. Szczegółowe sprawozdanie z imprezy możecie przeczytać w *Śródziemiu* #10. T.G.

☞ Towarzystwo Hobbityczne działa z wielką energią. Młodzi tolkienisci ze stolicy z wielką regularnością i starannością przygotowują swój biuletyn *Śródziemie*. W sierpniu ukazał się numer 11! Zobaczymy, co TH pokaże nam na POLCONIE'98. R.D.

## Więści z Polski

☞ Już wkrótce odbędzie się POLCON'98. Miejsce - Białystok, data - od 10 do 13 września, więcej informacji w ŚKF-ie... Zapowiadane imprezy tolkienowskie? Jak na razie ma to być panel *Za co (nie) lubimy Tolkiena* z udziałem Agnieszki Fulińskiej, T. A. Olszańskiego i Piotra W. Cholewy - sobota 12 września o godz. 16.00. Również Towarzystwo Hobbityczne otrzymało do swej dyspozycji całą godzinę. Niestety, ma być ona poświęcona romansowi arturiańskiemu... Redakcja *Simbelmynë* nie planuje udziału w POLCONIE. I tu wielka prośba. Poszukujemy osoby chętnej zostać naszym sprawozdawcą z tego konwentu. Bardzo chętnie opublikujemy wszelkie refleksje z POLCONU'98. Pomożecie...? R.D.

☞ W dniach 28-30 sierpnia 1998 roku w Zielonej Górze odbyły się Bachanalia Fantastyczne w konwencji tolkienowskiej pod patronatem Zielonogórskiego Klubu Fantastyki *Ad Astra*. Może ktoś zechce podzielić się z nami swoimi spostrzeżeniami z tej niewątpliwie ciekawej imprezy? R.D.

## Więści ze świata

☞ W czerwcu ukazał się wspaniały numer *Vinyar Tengwar*, gratka dla lingwistów tolkienowskich. Redaktorzy 'Nowin' opracowali w sposób iście profesjonalny garść tekstów Tolkiena, które nie zmieściły się w ramówce serii *The History of Middle-earth*. Więcej w dziale recenzji. R.D.

☞ W dniach 25-27 września odbędzie się w Anglii kolejny OXONMOOT (Oxford) organizowany przez The Tolkien Society. W programie znalazło się m.in. spotkanie z Tedem Nasmithem, który przygotował ilustracje do najnowszej edycji *Silmarillionu*. T.G.

## Zapowiedzi i nowości wydawnicze

☞ Wydawnictwo Gandalf nie wyda polskiej edycji albumu z rysunkami J.R.R. Tolkiena *Pictures by JRR Tolkien*. Jak udało nam się ustalić - wydawca nie zebrał wystarczającej liczby zamówień, by przedsięwzięcie stało się opłacalne finansowo. W niektórych księgarniach można kupić edycję oryginalną za ok. 200 zł. T.G.

☞ W serii *Najpiękniejsze opowieści wszystkich światów* Atlantis wyda edycję specjalną *Silmarillionu* z ilustracjami Teda Nasmitha (w edycji angielskiej - 20 ilustracji). Niestety, będzie to najprawdopodobniej tłumaczenie Marii Skibniewskiej bez korekt i uzupełnień. Książka jest zapowiadana na listopad br., a jej cena w subskrypcji wynosi 80 zł. T.G.

## Errata

☞ Z wielkim poczuciem winy przepraszamy Gdański Klub Fantastyki za nie zamieszczenie w poprzednim numerze informacji o tym, że tekst Jerzego Szyłaka *Kino Nowej Przygody* pochodzi z książki tegoż p.t. *Horror i Kino Nowej Przygody*. Tę ciekawą pozycję wydał GKF i wydrukowaliśmy jej fragment za uprzejmą zgodą naszych przyjaciół z Gdańska. W kolejnym numerze poprawimy nasz błąd przy okazji druku drugiej części tego ciekawego tekstu.

przygotowali R. Derdziński i T. Gubała

# NOWE KSIĄŻKI

DZIAŁ RECENZJI *simbelmynë*

- ☛ - marność nad marnościami
- ☛☛ - taka sobie książeczka
- ☛☛☛ - warta uwagi
- ☛☛☛☛ - to jest prawie to!
- ☛☛☛☛☛ - wydałbym ostatni grosz

*From Quendi and Eldar, Appendix D* ☛☛☛☛☛

*Ósanwe-kenta: Enquiry into the Communication of Thought* ☛☛☛☛☛

John Ronald Reuel Tolkien, opracował Carl F. Hostetter,  
w: *Vinyar Tengwar* nr 39, lipiec 1998, 36 stron, ISSN 1054-7606

Rewelacyjne, wspaniałe, niezwykle! *Vinyar Tengwar* po raz kolejny prezentuje nam nigdy wcześniej nie publikowane fragmenty Dzieła Tolkiena. Tym razem wielka gratka - C. F.



Hostetter przedstawia nam odrzucone przez Ch. Tolkiena w toku prac nad dwiema częściami *The History of Middle-earth - Morgoth's Ring* i *The War of the Jewels*, elementy *legendarium*. Dodatek D do tekstu *Quendi and Eldar (WJ 359)* - powstały w latach 1959-60 - to ciekawy przegląd opinii językoznawców Śródziemia (Fëanora i Pengolodha) na temat budowy fonetycznej języków elfów, teorii rdzeni, itd. Znajdziemy tu kilka informacji o piśmie Rúmila i bardzo wiele nowych słów w języku quenya. Całość opatrzone przypisami autora, redaktora i poręcznym słowniczkiem użytych w tekście słów z języków elfów.

Kolejny tekst: *Ósanwe-kenta* to esej o komunikacji myśli, o relacjach między duchem i ciałem, o Melkorze i jego wpływie na Wcielonych *Mirröanwi*. Esey ten wspomniano w *Morgoth's Ring* na str. 415. Tekst jest znakomicie opracowany, opatrzone wprowadzeniem, przypisami i słowniczkiem terminów. Całość swą jakością przypomina znakomitą serię Ch. Tolkiena *The History of Middle-earth*. Gorąco polecam ten majstersztyk pracy redaktorskiej. Zamawiać go możecie pisząc na adres: C. F. Hostetter, 2509 Ambling Circle, Crofton, MD 21114, USA, e-mail: Aelfwine@erols.com

### *Quettaparma Quenyanna. Opis języka quenejskiego.* ❀❀❀

słownik - Andrzej M. Kozicki, Michał A. Gawłowski, Jerzy Łazor,  
gramatyka i fonologia - Helge KDe Fauskanger (tłum. Gwidon S. Naskrent),  
wyd. I, 31 stron formatu A4, Sekcja Lingwistyczna imienia Gandalfa, Towarzystwo Hobbityczne,  
Warszawa 1997.

Bardzo ciekawa propozycja młodych polskich lingwistów tolkienowskich z Warszawy. *Quettaparma Quenyanna* to słownik quenejsko-polski, zawierający blisko 2000 haseł oraz podręcznik gramatyki języka quenya. Niestety słownik wymaga dopracowania - mimo bogactwa haseł nie podano nam źródeł, z których czerpali autorzy słownika. Z naukowego punktu widzenia jest to konieczne. Można również wskazać pewne błędy (choć jest ich bardzo niewiele) w przekazaniu kategorii gramatycznych poszczególnych haseł, np. *Mirroanwë* to 'Wcielony' (rzeczownik osobowy) a nie 'wcielić się' (czasownik). Niewątpliwie słownik polsko-quenejski to narzędzie niezwykle pomocne w pracy z językiem Elfów Wysokich, i *Quettaparma* zdaje egzamin na trzy koniczyny z plusem.

Część druga wydawnictwa warszawskich lingwistów to *Opis języka quenejskiego* dostępny w tym samym tłumaczeniu znakomitego tolkienisty Gwidona Naskrenta również w internecie. Autorem jest Norweg, Helge KDe Fauskanger, autor wielu ciekawych publikacji o językach Śródziemia. Powyższy *Opis* to dzieło wspaniałe i nowatorskie - znajdziemy tu wiele świeżych koncepcji opartych na najnowszych publikacjach słynnego cyklu *Historii Śródziemia* - praca powstała w pewnej opozycji do innych opisów języka quenya: autorstwa Nancy Martsch i Edwarda Kłoczki. Całość naprawdę warta Waszej największej uwagi. Ta część na cztery koniczyny. Minus za niestaranną edycję i nieciekawy skład. RD

### *Parma Certaron. Księga run. Opis i historia run w Śródziemiu.* ❀❀❀

### *Tengwesta Feanáro ar Tengwesta Rúmilo. Pisma z Valinoru.* ❀❀❀

Michał A. Gawłowski, Jędrrek Burakiewicz. Wyd. I, 20 str., Sekcja Lingwistyczna imienia Gandalfa, Towarzystwo Hobbityczne, Warszawa 1998, cena 2 zł.

Kolejna „lingwistyczna” publikacja Sekcji Lingwistycznej Towarzystwa Hobbitycznego. Pozycja, na którą oczekiwali od dawna polscy wielbiciele run i liter elfów. Obydwie książeczki (niestety wydane niezbyt starannie) to przegląd wszelkich odmian pisma w Śródziemiu i Valinorze, wraz z wcześniejszymi wersjami i koncepcjami Tolkiena. Korzystanie z książeczek ułatwiają spisy treści i jasne, przejrzyste tabele znaków. Ciekawostką jest prezentacja pisma Rúmila w *Tengwesta Feanáro ar Rúmilo* (str. 3-8), odkrytego

przez grupę amerykańskich lingwistów z pisma *Vinyar Tengwar*. Szkoda, że zabrakło wzmianki o autorstwie „Zapisu języka polskiego Tengwarem” (niewątpliwie jest to koncepcja „ściągnięta” z Dodatku E muzowskiego *Władcy Pierścieni*, str. 534), ale jako rzeczywisty autor tego zapisu przebaczam... Szkoda, że autorzy notorycznie zapisują nazwy języków i pism z dużej litery – przypominam, że obowiązuje nas polska (nie angielska) ortografia. Te szczegóły nie zakłócają jednak znaczenia tych ciekawych książeczek. Polecam wszystkim publikacje Sekcji Lingwistycznej im. Gandalfa. Bravo!

### *Księga zaginionych opowieści, tom I, II, III* ♣♣♣♣

John Ronald Reuel Tolkien, tłum. Radosław Kot. Tytuł oryg. *The Book of Lost Tales*, part 1 and 2, wyd. I, Wydawnictwo AMBER Sp. z o.o., Warszawa 1998, ISBN 83-7169-578-0, cena 34, 80 zł.

Najpierw zdziwienie. Angielski oryginał to dwa tomy – polski wydawca postanowił być bardziej oryginalny wydając te dwie pierwsze części cyklu *The History of Middle-earth* w trzech tomach. Czyżby chęć zysku? Mamy oto kolejne tłumaczenie ciekawej książki wydanej w Wielkiej Brytanii po raz pierwszy w latach 1983-1984. Tę edycję oceniam znacznie wyżej niż *Księgę zaginionych opowieści* i *Ostatnie legendy Śródziemia* wydawnictwa Atlantis. Wszyscy zakochani w *Silmarillionie* i *Niedokończonych opowieściach* mają teraz wspaniałą sposobność poznania źródeł *legendarium* Tolkiena.

Na pewno zaskoczeniem będzie inny klimat tych wczesnych opowieści (same elfy różnią się tu znacząco od Eldarów *Władcy Pierścieni*), a jednocześnie niezliczone nawiązania do późniejszych o pół wieku koncepcji *Silmarilliona*. Opowieści o wczesnych dziejach świata, Valinoru i Śródziemia, zamknięto w ramach wielkiej podróży przez Ocean Atlantycki żeglarza anglosaskiego *Elfwine* (w języku elfów *Eriola*). Średniowieczny podróżnik przybywa na wyspę *Eressëa* i od zamieszkujących tam elfów dowiaduje się wielu szczegółów o historii świata. *Zaginione opowieści Kraju Elfów* traktują o Stworzeniu i budowie Świata, o przebudzeniu pierwszych istot myślących, o dziejach wielkich bohaterów zaginionego świata. Całość dopełniają ciekawe komentarze o związkach z późniejszymi opowieściami, o inspiracjach i o strukturze nazewnictwa. Nie mogą ujść uwagi czytelnika fragmenty najdawniejszych *Leksykonów* języka *qenya* (tak zapisywano nazwę poprzednika znanego nam z późniejszych pism Profesora języka *quenya*) i języka Gnomów (poprzednik *sindarinu*).

Tłumaczenie Radosława Kota oceniam wysoko – udało mu się zachować archaiczny charakter tolkienowego oryginału, a język wciąż jest komunikatywny i piękny. Gorzej z komentarzem Christophera Tolkiena, który przetłumaczony jest niechlujnie. A szkoda, bo celne uwagi syna Profesora Tolkiena są niezwykle ciekawe. Uderzają literówki: *Rovendell* (str. 13), uderza też karygodna transkrypcja nazw i wyrazów staroangielskich (anglosaskich) – w dobie składu komputerowego nic nie usprawiedliwi zapisu liter *E* jako *AE* albo *z* jako *p*. Niestety wypadły też przekłady wierszy we wszystkich trzech tomach. Najbardziej porażający jest brak spisu treści – takie zabiegi wydawnictwa AMBER (patrz również *Przygody Toma Bombadila*), niewątpliwie zabieg oszczędnościowy, świadczą o braku szacunku dla polskiego czytelnika, który i tak wszystko kupi... Dobrze, że stworzono tak ambitną serię jak *Dziela tolkienowskie* wydawnictwa AMBER. Twarda okładka (szkoda tylko, że w kolorze przeżutej trawy) i dwa formaty poszczególnych tomów serii umożliwiają ułożenie na półce wielkiego cyklu heroicznego. Mimo wszelkich uwag oceniam książkę na cztery. RD.

### *Dziela tolkienowskie* ♣♣♣♣

seria Wydawnictwa AMBER Sp. z o. o., Warszawa 1997-1998

Wszyscy już znamy te twarde zielone okładki ze złotymi literami. Seria w zamyśle kolektorska, z mniejszym lub większym szczęściem, ale zawsze punktualnie (albo

przynajmniej regularnie) przedstawia nam dorobek Profesora Tolkiena. Ważną cechą serii są dość przystępne ceny i odwaga w publikacji książek do tej pory w Polsce nieznanymi. Szczęśliwie uporano się z tragicznym z początku napisem pseudo-tengwarem na okładce. Dzięki T. A. Olszańskiemu i M. Gawłowskiemu od kilku tomów czytamy na okładce po angielsku i po polsku: *Serce człowieka nie jest zbiorem kłamstw lecz u Mądrego czerpie wiedzy dar i wciąż go woła* (żeby być do końca dokładnym, zamiast *wciąż* czytamy *bciąż*) tengwarem pomysłu skromnego autora tej recenzji. Przedstawiam mój osobisty ranking poszczególnych pozycji serii *Dzieła tolkienowskie*:

<i>Kowal z Podlesia Większego</i>	❁❁ (za brak ilustracji)
<i>Księga Zaginionych Opowieści</i> (t. I, II, III)	❁❁❁❁
<i>Pan Gawen i Zielony Rycerz</i>	❁❁❁❁❁ (za dobre tłumaczenie)
<i>Pierścień Tolkiena</i>	❁❁❁❁❁ (za piękne ilustracje)
<i>Przygody Toma Bombadila</i>	❁❁❁ (za brak ilustracji)
<i>Rudy Dżil i jego pies</i>	❁❁❁
<i>Silmarillion</i>	❁❁ (nie postaraliście się panowie!)
<i>Władca Pierścieni – wiersze</i>	❁❁❁❁
<i>Zagadki tolkienowskie</i>	❁❁ (to subiektywna ocena)
<i>Encyklopedia Śródziemia</i>	❁❁❁❁❁



Tolkien zone  
Przedstawia marek dąbrowski

## SUMMARY IN WESTRON

This 'summer' and eighth, still hot issue of *Simbelmynë* contains: a Polish translation of J.R.R. Tolkien's *The Road Goes Ever On* (by Rich Derdziński) – p. 21, a poem by Tolkien entitled *Éadig béo zu*, edited by R. Derdzinski – p. 18, Cezary Karolczak's *Three Sketches on Loneliness*, interesting for the Elvish linguists *Ring Poem Sindarin translation* by of R. Derdziński's – p. 40 – and the next part of *Linguistic Workshops* (entitled *Verb, Gerund and Participle*) – p. 45. Our C. S. Lewis in memoriam is *Exploring The Inklings' Oxford, part II* by R. Derdzinski – this time entitled *Tracing C. S. Lewis*, p. 6 and a list of Lewis Centenary Happenings, p. 11. On page 35 you will find a short biography of Donald Swann. As usually we present you the commentary for *The Calendars of Middle-earth* – p. 59, *Beyond Brandywine News* – p. 55 and something quite new (finally!) *New Books* – p. 56: we review newest Tolkien editions in Poland and all over the world. Of course this issue is full of art by our friends. We are looking forward to receiving from you some Westron material for the Special Westron Issue that we are going to edit before Christmas'98. Write, please to *simbelmynë*.

### Skróty bibliograficzne:

[H]	Hobbit, czyli... (Iskry, Warszawa 1985)	[WR]	The War of the Ring
[I]	Drużyna Pierścienia (Muza, Warszawa 1996)	[SD]	Sauron Defeated
[II]	Dwie Wieże (j.w.)	[MR]	Morgoth's Ring
[III]	Powrót Króla (j.w.)	[WJ]	The War of the Jewels
[R]	The Road Goes Ever On	[PM]	The Peoples of Middle-earth
[TC]	A Tolkien Compass	[Et]	Etymologie w LR
[S]	Silmarillion (Czytelnik, Warszawa 1985)	[ItE]	J. Allan An Introduction to Elvish (Somerset 1995)
[NO]	Niedokończone opowieści (Amber, Warszawa 1995)	[VT]	Vinyar Tengwar (ELF, USA)
[B]	H. Carpenter JRRT. Wizjoner i marzyciel (Alfa 1997)	[TyTy]	Tyalie Tyelelliéva (USA)
[L]	The Letters of J.R.R. Tolkien	[M]	Mythlore (USA)
[MC]	The Monsters and the Critics	[NE]	Nyellinke Eldarin (Parmadili)
[LT 1]	The Book of Lost Tales, cz. 1	[G]	Galathilion (Sosnowiec)
[LT 2]	The Book of Lost Tales, cz. 2	[DH]	Dragon Helm (GKF)
[LB]	The Lays of Beleriand	[Gw]	Gwaihirzę (Parmadili)
[SM]	The Shaping of Middle-earth	[Ś]	Śródziemie (TH)
[LR]	The Lost Road	[Sn]	<i>simbelmynë</i> (Parmadili)
[RS]	The Return of the Shadow		
[TI]	The Treason of Isengard		

Redaktor honorowy:	Andrzej Kowalski (Bilbo Brandybuck) – Diedzic Bucklandu
Redaktorzy naczelni:	Ryszard Derdziński (Frodo Maggot), ul. Ordonówny 9/29, 41-200 Sosnowiec, tel. (0-32) 299-63-56; e-mail: <a href="mailto:maggot@saba.wns.us.edu.pl">maggot@saba.wns.us.edu.pl</a> Tomasz Gubała (Tolman Goold), ul. Kielecka 1/11, 41-219 Sosnowiec, tel. (0-32) 263-32-25; e-mail: <a href="mailto:tgubala@figaro.ae.katowice.pl">tgubala@figaro.ae.katowice.pl</a>
Korekta	Elżbieta Musialik (E-mail: <a href="mailto:pol229@kki.net.pl">pol229@kki.net.pl</a> )
Autorzy numeru:	Karolina Stopa, Rysiek Derdziński, Tomek Gubała, Cezary Karolczak
Rysownicy numeru:	Karolina Stopa, Marek Dąbrowski, Leonid Korablev, Pat Wynne
Pomoc techniczna:	Piotr „Raku” Rak
Prenumerata:	w sprawie prenumeraty piszcie na adres: Śląski Klub Fantastyki Sekcja Tolkienowska, ul. Pocztowa 16, 40-956 Katowice, skr. poczt. 502.

Prosimy o przysyłanie artykułów, tłumaczeń, recenzji (najlepiej w formie maszynopisu lub wydruku komputerowego, mile widziane dyskietki - teksty zaś w Microsoft Word 6.0 i 7.0 i 97, ewentualnie w AmiPro 3.0 lub Write - do dyskietki dołączcie wydruk komputerowy) oraz prac graficznych (czarno-białych, o ostrych konturach, najlepiej tuszem - w oryginale, w dobrej kopii, lub zeskanowane). Korzystajcie też z poczty elektronicznej. Adresy podajemy wyżej. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.